Nr. 181. Kraków, Piątek 9 Sierpnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„N. Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„N. Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyiel i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Autonomia i narodowość.

Pod tym tytułem zamieściliśmy w numerze 177 artykuł, w którym zdawaliśmy sprawę z roztrząsań na temat wyboru między autonomią narodową, a krajową ze stanowiska słowieńskiego. Okazało się, że gorączkowo myślący Słowieńcy tęsknią wprawdzie do urzeczywistnienia ideału narodowego, jakim byłaby „zjednoczona Slawonia“, lecz rozum polityczny, dbałość o zachowanie monarchii, na wprowadzenie w życie tej myśli im nie pozwalają. Autonomia narodowa byłaby zatem dla Słowieńców dzisiaj projektem niedojrzałym. Lecz i do krajowej autonomii nie mają powodu i interesu zapalać się Słowieńcy, gdyż rozdarci między sześć krajów administracyjnych, popieraćby tem samem musieli dążności narodowe innych ludów. Więc czegóż chcą, do czego mają dążyć? Wobec tego problematu zostawił nas autor, który w dalszym ciągu rozwinął swoje poglądy w staroczeskiej *Politik* i doszedł do pomysłowego wniosku, który ma rzekomo rozwiązać ów węzeł gordyjski.

W roku 1849 napisał był Palacky, zasłużony wielce histryograf czeski, rozprawę pod tytułem: „Centralizacya i równouprawnienie narodowe w Austryi“, a ogłoszonej w *Narodnich Nowinach*, w której autor wystąpił z ideą autonomii narodowej. Rozprawa narobiła wielkiej wrzawy i zyskała dla swej treści gorących zwolenników wśród młodszej generacyi czeskiej, a nawet wywarła korzystny wpływ na budzących się do życia narodowego Czechów, zapalając ich do wskrzeszenia tradycyjnych instytucyj, wskazując im ideały, po które sięgnąć powinni. Dosłowne urzeczywistnienie, wprowadzenie w życie tej idei wydało się jednak niemożliwem Polackyemu, który napisał był w roku 1869 w jednem z czasopism:

„Poznaję, że od czasu skonsolidowania się geograficzno-historycznych podwalin Austryi, wniosek mój z roku 1849 obecnie nie tylko byłby niepraktyczny, lecz nawet do przeprowadzenia niemożliwy“.

Autonomia narodowa wymagałaby nowego podziału terytoryalnego monarchii — wedle stosunków etnograficznych. Polacy więc zgodzić się mieli na podział Galicyi i zrzec się połączenia ze wschodnią częścią kraju, na wschód od Sanu; Tyrolczycy [illegible] musieli z okręgu trydentyńskiego, od Czechów żądanoby ni mniej, ni więcej, jak tylko, aby [illegible] jedność, która jako taka przetrwała burze tak tysiąca, rozbić, porzucić lekkomyślnie pozytywną posiadłość, a gonić za marą? Co bowiem w r. 1849, bezpośrednio po katastrofie pod Villagos, [illegible] monarchii [illegible] do zgody [illegible] rozwoju politycznego, który przyniósł nam dualizm i konstytucyę grudniową. Dlatego też Czesi mówić sobie nie dają o rzuceniu na pastwę losów tego, co w pewnych trzymają rękach: jedności królestwa czeskiego i z wszelką stanowczością odpierają ataki Niemców, do tej jedności przypuszczane.

Autonomia narodowa zatem, w tem znaczeniu, nie byłaby w równej mierze dla wszystkich ludów Austryi zarówno pożądaną. Ba nawet [illegible] ograniczenie etnograficzne byłoby w wielu wypadkach wprost niemożliwe. Cóż stałoby się z [illegible], „wyspami narodowemi“, z miejscowościami różnoplemiennemi, położonemi wśród obszarów obcej narodowości, co zrobićby przyszło z takim Tryjestem o pstrej mięszaninie różnorakiej ludności?

Urzeczywistnienie idei autonomii narodowej wywołałoby nadto ciężkie zapasy wśród ludów monarchii, przyszłoby bowiem do sporów o każdą piędź ziemi, gdzieby granicę przeprowadzić chciano.

Jędynym więc punktem wyjścia w tej sprawie jest — zdaniem *Politik* — pogodzenie autonomii narodowej z krajową, a dokonać tego można przez wprowadzenie systemu kuryi narodowych, przez odłączenie sfery interesów narodowych i autonomicznego załatwiania ich wewnątrz kuryi, przez co uniknięłoby się niebezpieczeństwa majoryzowania narodowego, a zyskałoby się pokój narodowy. Oto co pomysłowy wniosek, który ma być kluczem do zawiłej kwestyi narodowościowej w Austryi.

Pomysł ten rozwija organ staroczeski przedewszystkiem w zastosowaniu do szkolnictwa, jako najwybitniejszej i najpoważniejszej kwestyi narodowościowej. „Jeżeli się obie strony, — mowa tu o Czechach i Niemcach, — skłoni do porozumienia na punkcie rozdziału szkoły, to wszystko inne jest igraszką dziecinną. Problemat ten jest to tyle ważniejszym, że od rozwiązania jego zależy nie tylko utrzymanie narodowości, lecz i przedmiot jego, szkoła, w wielorakim zostaje związku z ekonomiczną wydatnością klas opodatkowanych. Sądzimy jednak, że podstawę do rozumnego wyrównania pretensyj znaleść można bez wielkich trudności. Zasadnicza ustawa państwa i państwowe ustawodawstwo szkolne zawierają [illegible] ojczystego, jako jedynie wykładowego, teoretycznie przynajmniej zdaje się być uregulowane i ustalone. Aby zasadzie tej nadać znaczenie praktyczne i usunąć te wybitne przeciwieństwa, jakie zakradły się do różnych krajów przy stosowaniu tej ustawy, wydaje się rzeczą wskazaną, aby państwową ustawę szkolną zmienić w tem znaczeniu, względnie uczynić ją jaśniejszą, aby zasada utrzymania języka ojczystego najmniejszej nie podlegała wątpliwości i na szwank narażaną nie była. Staranie o szkolnictwo, będące dzisiaj udziałem całego Sejmu, przydzielone byłoby potem, po zaprowadzeniu systemu kuryalnego, tylko kuryom narodowym. W tej chwili szkoła przestałaby być przedmiotem [illegible] w kwestyach szkolnych nie natrafiałaby nigdy więcej na opór, gdyż byłoby równoznaczne z rozszerzeniem autonomii narodowej.

„Także i kwestyę kosztów utrzymania szkoły możnaby w bardzo prosty sposób załatwić przez to, że nie nakładałoby się ich na gminy szkolne tej lub innej narodowości, lecz każda narodowość ponosiłaby sama wydatki na szkołę i zbierałaby je w dotyczącej kuryi sejmowej.

„Rozdział narodowych interesów zatem, przy równoczesnym rozwoju autonomii krajowej jest owym pomysłem, który, gdyby dojrzał i doczekał się urzeczywistnienia w praktyce, przywiódłby nam mógł sanacyę politycznego życia i zadowolenie ludów austryackich“.

Co skłoniło Staroczechów do wystąpienia z tym pomysłem i do zainaugurowania zgody w różnoplemiennych krajach monarchii?

„Zwycięstwo wyborcze Młodoczechów — pisze *Politik* w odpowiedzi na to pytanie — zakwestyonowało, jak o tem najgłębiej przekonani jesteśmy, istnienie i skład dzisiejszej większości i systemu przez nią popieranego. Brak jasno obmyślanego i szczegółowo zbudowanego systemu byłby oddawna piętą achillesową prawicy. Jeśli więc krisis, która jej grozi dzisiaj przez rozwinięcie się prądów radykalnych, ma być przetrzymaną, musi ona, w obronie własnej egzystencyj, uwydatnić i załatwić to wszystko, co stanowi podstawę jej łączności. Cała jej akcya obraca się przedewszystkiem koło pojęć autonomii krajowej i narodowego równouprawnienia. Te na pozór przeciwne pojęcia powinna ona pogodzić i położyć kres dalszej walce narodowościowej w Austryi“.

O wynalazku tym Staroczechów dałoby się naturalnie wiele powiedzieć, a w pierwszej linii nie rozwiązywałby on kwestyi spornej w sprawach szkolnych tam, gdzie ona dzisiaj się wytwarza: w miastach większych i mniejszych o różnorakiej ludności, więc czeskiej i niemieckiej w Czechach i na Morawach, polskiej i ruskiej w Galicyi i t. p. Przecież z jednego miasta tworzyć dwie kurye narodowe byłoby niepodobnem. Nadto oprócz szkoły pozostałoby do załatwienia wiele spraw innych i rozchodziłoby się o stosunek, w jakimby kurye zostawać miały do sejmu, co nie byłoby rzeczą łatwą. Autor tej idei przyznaje wprawdzie, że nie można jej na razie uważać za dojrzałą, lecz poleca rozwinięcie jej i zastanowienie się nad nią parlamentowi w najbliższej sesyi.

Nie wchodząc na razie bliżej w ocenę tego wynalazku staroczeskiego, zaznaczyć wypada motyw, który go wywołał, mianowicie ową trwogę, z jaką konserwatyści czescy spoglądają w najbliższą przyszłość parlamentarną i doniosłość, jaką przypisują zwycięstwu Młodoczechów przy tegorocznych wyborach sejmowych.

Dzierżawa propinacyi.

Lwów, 6 sierpnia.

Dyrekcya funduszu propinacyjnego — jak wiadomo — nie przyjęła jednej normy postępowania w wykonywaniu praw, jakie na nią spadły skutkiem ustawy krajowej o wykupnie prawa propinacyjnego od dotychczasowych właścicieli i o administrowaniu tego prawa, o ile ono przeszło na własność kraju. Co do sposobu administrowania postawiono alternatywę: albo udzielać licencye na wyszynk, albo odstępować dalsze wykonywanie prawa propinacyjnego dotychczasowym właścicielom w formie dzierżawy.

O pierwszeństwo do dzierżawienia propinacyjnego prawa wyszynku upomniano się najwcześniej i najgorliwiej w powiecie lwowskim za przewodem p. Abrahamowicza. Między argumentami przemawiającemi za tym sposobem administrowania dochodów funduszu propinacyjnego przytaczano ten wzgląd etyczny, że gdy prawo wyszynku dostanie się w formie dzierżawy dawnemu właścicielowi, subarendujący szynkarze żydzi będą pod nadzorem, krępującym ich w nadużywaniu szynku do wyzyskiwania i opajania włościan.

Teraz, kiedy dyrekcya propinacyjna przyjęła ewentualnie i ten sposób administrowania dochodem funduszu propinacyjnego, ale w rozesłanym projekcie kontraktu dzierżawnego umieściła paragrafy, któremi na wszelki wypadek z koniecznej przezorności chce się zabezpieczyć przeciw możliwym zawodom i stratom i odpowiedzialność za niedotrzymanie kontraktu zwala nie na szynkującego żyda, lecz na właściwego dzierżawcę, — teraz w tymże samym powiecie pod przewodem również p. Abrahamowicza odbyła się narada, jakby uniknąć tej odpowiedzialności. Względy etyczne dawniej głoszone poszły w zapomnienie, a pozostało to, o co głównie chodziło, t. j. o pewien dochód bez odpowiedzialności.

Wynikiem rozprawy interesowanych jest uchwała, ażeby ci dotychczasowi właściciele prawa propinacyjnego, którzy chcą ubiegać się o dzierżawę, nie czynili tego pod innym warunkiem, jak tylko z zastrzeżeniem, ażeby za możliwe nadużycia subarendujących szynkarzy nie dźwigali na sobie odpowiedzialności, w myśl §. 5. i 6., ułożonego przez dyrekcyę propinacyjną projektu kontraktu. Jeżeli zaś odpowiedzialność ta miałaby zostać, ażeby władze polityczne obowiązane były udzielać dzierżawcy wszelkiej pomocy prawnej w takich wypadkach, gdyby na mocy orzeczenia dyrekcyi propinacyjnej wypadało rugować szynkarza.

Jednomyślnie także oświadczali wszyscy mowcy, że nie wydzierżawianie, ale udzielanie licencyj jest najwłaściwszą formą do zawierania tego interesu przez dyrekcyę propinacyjną z dotychczasowymi właścicielami propinacyi, głównie ze względów stemplowych.

W końcu uznano także ustanowiony przez dyrekcyę propinacyjną termin ostatecznego rozstrzygnięcia ofert do 1 listopada b. r. za zbyt długi, tj. dla dotychczasowych właścicieli propinacyi niekorzystny. Trudno bowiem będzie w ostatnim kwartale bież. roku uregulować eksploatacyę zadzierżawionego prawa propinacyi, gdzie ono przy dotychczasowym jej właścicielu będzie miało pozostać.

Bułgarya i Rosya.

Niejednokrotnie dzienniki rosyjskie, używane do wypowiadania zapatrywań rządowych lub do bronienia go przed dziennikami europejskiemi, rozwodziły się nad tem, że rząd rosyjski Bułgaryę wypuścił zupełnie ze swej opieki, że się o nią nie troszczy, ale czeka cierpliwie, aż ta zużywszy się w wewnętrznych zapasach upokorzy się przed carem i błagać będzie przebaczenia i ratunku.

Mimo takich i tym podobnych zapewnień półurzędowych, popieranych odwoływaniem się do faktu, że rząd rosyjski nie urzymuje żadnych przedstawicieli w Bułgaryi, — wiadomo jest dowodnie, że z Rosyi szła ciągle i dotąd idzie propaganda buntu przeciw istniejącemu porządkowi, że środków na tę propagandę dostarczał głównie komitet Towarzystwa dobroczynności słowiańskiej, że wreszcie kierunek bezpośredni wszelkich agitacyj jest w rękach Hitrowa, pełnomocnego posła rosyjskiego przy dworze rumuńskim.

Tego roku na wiosnę wszystkie dzienniki ogłosiły szczegółowe sprawozdanie z audyencyi Cankowa u cara. Według tego sprawozdania car wyraźnie zapowiedział, że około Zielonych Świątek da Bułgaryi innego księcia, przez co dał wyraźnie zachętę do rewolucyi, w celu usunięcia księcia Ferdynanda i opróżnienia tronu. Dla lepszego kierowania tą robotą osiadł Cankow w Belgradzie. Atoli przybywszy tu przekonał się, że liczba jego zwolenników jest bardzo szczupłą, a nadto że część ich straciła już zaufanie w Rosyę i myśli uznać istniejący porządek — a więc i prawowitość władzy księcia Ferdynanda.

O naradach Cankowistów wywiedział się dokładnie redaktor *Swobody*, Zacharyasz Stojanów i ogłosił sprawozdanie niejakiego Stanczewa z misyi jego do Belgradu i Bukaresztu.

Sprawozdanie to złożył Stanczew na zgromadzeniu Cankowistów w Sofii. W niem opowiada on o rozmowach swoich z Cankowem w Belgradzie i z Hitrowem w Bukareszcie i o wrażeniach. W tem sprawozdaniu — po załączeniu dla zgromadzonych serdecznych pozdrowień od Cankowa, Hitrowa i Kułakowskiego, redaktora *Warszaw. Dniew.* i zapewnień dozgonnej braterskiej sympatyi, — zaznacza Stanczew, iż cały świat panslawistyczny sierdzi się na „patryotów“ bułgarskich za bezczynność. „Hitrowo — tak opowiadał Stanczew — z którym po dwakroć mówiłem, będąc u niego z Cankowem, przyjął mię prawie (!!) niegrzecznie, bo krzyknął:

„Czego chcecie jeszcze, wy pasożyty i bankruci polityczni? Czy Rosya, a w szczególności tutejsza misya nie dosyć was wspomagała. Ja narażałem się za was, podejmując akcyę zupełnie mi niedozwoloną! Tutaj ja sam zorganizowałem jakich dziesięć komitetów, a choć mię Dunaj od was dzieli, wywołałem w dwóch miastach powstanie! Czyż myślicie, że Rosya otwarcie uderzy na wasz zbójecki rząd, mając ręce traktatami związane. Gdyby w piersiach waszych więcej męskie biło serce, wywołalibyście sami w kraju powstanie i wówczas dopiero wezwali naszej pomocy. Taki pozór byłby dla nas dostateczny“.

„Następnie — mówił dalej Stanczew — Hitrowo oświadczył mi, że na pieniężne wsparcie ze strony Rosyi liczyć nie możemy, gdyż od 9 sierpnia 1886 do sprawy Nabokowa, Rosya i tak już wydała z górą milion rubli na propagandę w Bułgaryi“.

Oświadczenie to Stanczewa wywołało ogromne niezadowolenie; panslawizm panslawizmem, a ruble rublami, to też jeden z obecnych, Molow, tak się zirytował, że aż na Hitrowa rzucił obelgę. „Co — wołał on — mówią, że milion rubli wydali; to nie prawda; a jeżeli prawda, w takim razie Hitrowo schował niewątpliwie trzy czwarte tego miliona do kieszeni“.

Stanczew, nie zważając na przerwę, mówił dalej: „Tak czy owak jest rzeczą pewną, że Hitrowo jest z nas wielce niezadowolony, z wielką ironią wypominał nam, że zamiast zrobić coś rozumnego i stanowczego, poprzestaliśmy na adresie do eksarchy. Koburski uzurpator tak się usadowił, że go nawet armatnie strzały nie obalą...“

Dalej opowiał Stanczew o swem spotkaniu z Cankowem: „Starzec ten — mówił — jest w rozpaczy; niech to pomiędzy nami zostanie, ale prawdą a Bogiem został on z Petersburga łaskawie wyproszonym. Wyobraźcie sobie towarzysze, że rząd rosyjski płaci jemu, Luckanowowi i tegoż żonie, która prowadzi korespondencyę, wszystkim wszystkiego razem 500 rubli miesięcznie, a położenie materyalne innych emigrantów jest wprost opłakane. Wierzcie mi, że gdy się z nimi mówi, słyszy się nieustannie narzekania na rząd rosyjski. W Petersburgu nakazano Cankowowi, ażeby się nie ruszał z Belgradu i czekał sposobnej chwili; ma on w każdym kierunku być posłusznym słowiańskiemu komitetowi. Sekretarzem, doradcą i — pod pewnym względem opiekunem Cankowa jest adwokat Krywczow, który na zebraniu spiskowych wnosił akt oskarżenia przeciw Battenbergowi. Owóż Krywczów nastaje, żeby w granicznych okręgach przystąpić do organizowania band zbrojnych i wywołania zaburzeń. Ale dokąd to nas doprowadzi? Bandy zostaną rozbite i zgniecione, a my — skończymy w więzieniach policyjnych. Cankow także tak sądzi. Jego zdaniem, Rosya nie postępuje szczerze — wszakże tak łatwo (?!) byłoby jej zająć Sylistryę lub inne miasto, a wtedy i nam otworzyłoby się pole i sposobność skutecznego działania. Ale bez tego nic zrobić nie można. Ostatecznie radzi Cankow — jeżeli nie trafi się na przeszkody — wydawać dziennik *Swietlinę*, w niem krytykować postępowanie rządu lecz tak, aby rząd nie przeszkodził mu wychodzić. Zresztą trzeba cierpliwie czekać, aż z Petersburga nadejdą nowe polecenia.“

Wstecznictwo Rosyi.

W swoim czasie pisaliśmy o ostatecznem przyjeciu jednej części reform projektowanych przez hr. Tołstoja, mianowicie zaś o ustanowieniu t. zw. naczelników ziemskich na mocy uchwały rady państwa, sankcyonowanej ukazem cara z dnia 24 czerwca b. r.

MÓJ DZIADEK.

SYLWETKA.

Nakreślił

Z. L. SULIMA.

(Dokończenie).

Scena ta głęboko wyryła mi się w pamięci i dziś jeszcze, ilekroć czytam o tragicznym zgonie Napoleona na wyspie św. Heleny, powstają w mym umyśle zabobonne jakieś wątpliwości:

— Czy on istotnie umarł? czy mógł umrzeć?

Franciszek żywił to samo co mój dziadek przekonanie. Gdym raz przed nim wspomniał o śmierci cesarza, spojrzał na mnie, śmiać się zaczął i ruszając ramionami, prawił:

— Co panicz takie bajdy, z przeproszeniem, gadają! Słychane to rzeczy, coby *cysors* pomarli, *nikiej* prosty chłop. To *Janglicy* taką bajdę puścili, ale niech-no cysorz przyjdzie, obaczą *oni*, zada *on* im *fernepiksu*....

Mówiąc to, wytrzeszczał zabawnie swe małe, zamglone od wódki oczy, stroszył obstrzyżone przy ustach wąsy i wielkim, pałkowatym palcem kiwał groźnie.

Takie mieli obaj starzy wojacy przekonanie. Zresztą Franciszek widział wszystko oczyma swego pana, choć szczerze mówiąc, znosił ze strony tego pana ciężkie utrapienia, istny, jak mówił, „krzyż pański.“

Dziadek, podobnie jak Karol V, miał osobliwsze zamiłowanie do zegarów. W jego pokoju było ich cztery, a w całym domu aż dziesięć sztuk, najrozmaitszych, wiszących, stojących, z wagami i bez wag, z kukułkami i bez, bijących godziny, kwadranse, wygrywających rozmaite sztuki, a nawet z jednego wyskakiwał dobosz i na bębnie wybijał godziny. Dziadek połowę swych dochodów obracał na zakupywanie i reparacyę zegarów. Była to jego namiętność i radość wielka, gdy zegary szły dobrze, jednakowo i o jednym czasie biły. Gdy który się spóźniał, przedewszystkiem odpowiadał za to Franciszek, którego obowiązkiem było regulowanie i nakręcanie zegarów. Nie było też dnia, by nie rozlegał się po domu groźny głos dziadka:

— Ordynans!

— Słucham panie rotmistrzu.

— Znowu kukułka się spóźnia.

— Żeby jej *góry lasy* (gierylasy) łeb ukręciły!

— Milczeć!

Zalegała cisza na chwilę, poczem znów groźny głos dziadka:

— Słuchaj stary kpie, jak jeszcze raz kukułka się spóźni, pójdziesz na odwach na chleb i wodę. Ruszaj!

— Słucham pana rotmistrza.

Franciszek robił na lewo zwrot i krokiem zamaszystym odchodził, by nazajutrz wysłuchać takiej samej co do słowa reprymendy o doboszu, który, hultaj, o całe pięć minut za wcześnie wyskoczył.

Matka moja zawsze z uśmiechem słuchała tych gróźb i gdy Franciszek się zjawiał w sieni, drapiąc się po siwej głowie, stale go pocieszała temi słowy:

— Niech Franciszek idzie do kredensu i każe sobie dać kieliszek anyżówki.

Franciszek całował matkę w rękę i prawił ocierając łzy:

— Żeby nie *pani synowa*, (bo i on tak matkę nazywał), toby tu człek z *apryhenzyi* zdechł, *nikiej* pies.

I odchodził krokiem posuwistym do kredensu i stając tam przed starą klucznicą Kozłońską wołał:

— Jejmość pani synowa rozkaz daje: kieliszek anyżówki dla Franciszka Kiełbasy, szeregowca z trzeciego szwadronu pułku lansyerów legii nadwiślańskiej!

— Do! poszedłbyś precz stary pijaku!

— Pijak nie pijak, ale lansyer i rozkaz jest jak byk. Dawać anyżówki!

Po krótkim oporze ze strony klucznicy, anyżówka ginęła jak w niezgłębionej przepaści w gardle starego lansyera.

Dziadek zimą i latem wstawał o godzinie szóstej rano. W lecie zjawiał się na śniadanie zawsze z bukietem kwiatów, całował w rękę „panią synową“, moją matkę, która zwykle wstawała wtedy z krzesła i w ramię dziadkowi oddawała pocałunek. Ceremonia ta codziennie się odbywała. Potem dziadek z szarmanckim ukłonem, pokręcając wąsa, oddawał matce bukiet i pytał:

— Jakże pani synowa spała? Zebrałem trochę kwiatków, proszę to przyjąć odemnie.

A gdy matka odebrała i dziękowała, szedł ku ojcu, podawał mu rękę i kręcąc wąsa mówił na pół szeptem:

— Ignac, żeby to nie była moja synowa, hm! hm! djabeł nie śpi... ale sza! ani mru-mru!

Rzucał z ukosa okiem na matkę, która doskonale wiedziała, o czem mowa, ale udawała, że nie słyszy, zbliżał się do mnie i krzyczał:

— Jak się masz smyku!

Odbywszy tę codzienną przemowę, zasiadał w fotelu u środka stołu wprost matki i pił ogromny kubek kawy i jadł dwie kromki chleba z masłem. Potem odbywał przechadzkę do miasta, regulował *cebulę*, wstępował na pocztę, odbierał listy i gazety, czasem uproszony przez matkę, której nigdy nic nie odmówił, robił jaki sprawunek i wracał na obiad do domu. Przy obiedzie znowu powtarzało się całowanie matki w rękę, pokręcanie wąsa, rzucanie lowelasowskiego wzroku na jasną, złocistą, melancholijną główkę mej biednej mateczki. — —

Ileż to już lat od tego czasu upłynęło! jak się wszystko zmieniło! a przecież jakże mi to tkwi w pamięci! Czyż wreszcie mógłbym kiedykolwiek zapomnieć ostatniej, strasznej, końcowej sceny tego życia mego dziadka! Choć już upłynęło od niej dwadzieścia pięć lat, całe dwadzieścia pięć lat, widzę ją jednak, jakby się dopiero wczoraj odbyła.

Widzę ten chmurny, zimny, wiosenny dzień marcowy, stare, bezlistne lipy na dziedzińcu naszym, słyszę wicher ponury, świszczący przeciągłym jękiem wśród domu. Brzmi mi jeszcze w uszach huk strzałów, świst kul dzwoniących po oknach naszego dworu, nieopisaną wrzawę walki, toczącej się tuż przy nas, na podwórzu, między opłotkami. Nie zapomnę nigdy bladej, śmiertelnie bladej mej matki, trzymającej mnie oburącz, mnie, com chciał się wyrwać i lecieć tam, w ten straszny, krwawy bój... Nie zapomnę wysokiej, chudej postaci mego dziada, krzyczącego potężnym głosem:

— Ordynans!... mój mundur, moją szablę!

I Franciszek wyniósł stary, spłowiały, granatowy mundur z żółtemi rabatami i dziad trzęsąc się cały, włożył go na siebie, zapiął srebrne guziki z orłami, krzyż *Virtuti militari* przypiął do piersi i z gołą szablą, z czakiem na głowie, na którem się chwiała biało-amarantowa kitka, wypadł na ganek domu, krzycząc:

— Formuj się pół-plutonami na prawo i lewo!

Głos jego grzmiał niby grom, zrywający się wśród czarnych chmur, sam wyglądał jak zastygły szczątek starej chwały wojennej, wstałej z grobów i z mogił, rozsianych od Moskwy aż po andaluzyjskie oliwkowe i pomarańczowe gaje.

Widziałem, jak ze swą szablą, na której mdłe blaski zimowego dnia przeglądały się mętnie, zbiegł ze schodów ganku, jak zachwiał się i runął na ziemię, krzycząc swe:

— *Vive l'empereur!*

Ze względu na niezmierną doniosłość nowych urządzeń, związanych z istotą wewnętrznego życia państwowego Rosyi, pozwalamy sobie obecnie przytoczyć w przekładzie szkic, w jakim *Nowoje Wremia* kreśli koleje tej ustawy w stadyum przygotowawczem. Geneza nowej instytucyi naczelników ziemskich ma jeszcze to znaczenie aktualne, że tłomacząc istotny charakter administracyjnych reform Tołstoja, pozwala ujrzeć we właściwem świetle ostatni ukaz cara o ograniczeniu sądów przysięgłych, który tylko w związku z reformą zarządu lokalnego należycie zrozumianym i ocenionym być może.

„Po zamknięciu t. zw. „komisyi kochanowskiej“ — pisze organ petersburski — prace nad projektem reformy lokalnej administracyi najwyżej poruczone zostały ministerstwu spraw wewnętrznych. Stojący wówczas na czele ministerstwa hr. Tołstoj, energicznie zabrał się do pracy. W ciągu roku niemal ukończony został projekt o naczelnikach ziemskich, na następujących zasadach:

„1) należało stworzyć nowy organ miejscowy, lokalny, który jednoczyłby w sobie władzę administracyjną w zakresie spraw włościańskich i władzę sądową w sprawach mniejszej wagi, wynikających w powiecie;

„2) mianowania tych organów dopełnia władza państwowa, przy udziale marszałków szlachty, którzy wybierają stosownych kandydatów;

„3) posady te winny być obsadzone miejscową szlachtą, obywatelami, czyniącymi zadość warunkom pewnego *censusu* służbowego, lub naukowego.

„W gruncie rzeczy celem projektu było przywrócenie posad t. zw. „pokojowych pośredników“, z dodaniem tym urzędom pewnych funkcyi sędziów pokoju.

„Przy pierwszem zaraz przejrzeniu tego projektu we właściwych władzach uległ on pewnym zmianom. Najpierw, na żądanie ministra sprawiedliwości ścieśniono w nim kompetencyę naczelników ziemskich do tych granic, w jakich działali dawniej pośrednicy, a mianowicie ograniczono ową kompetencyę do spraw mających za przedmiot dzierżawę ziemi, najem ludzi na posady gospodarcze i do gospodarskich usług, oraz defraudacye leśne na sumę nie przewyższającą 500 rs. Ułatwienia proceduralne, opracowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych, zastąpione zostały przepisami z 1861 r., ustanowionemi dla pośredników pokojowych.

„Tak zmieniony projekt w jesieni r. z. wniesiony został do Rady państwa. Główną wadą projektu było rozczłonkowanie władzy sądowej w sprawach mniej ważnych pomiędzy naczelników ziemskich a sędziów pokoju, których należałoby utrzymywać po 2—4 w powiecie. W Radzie państwa postawiono kwestyę: czy naczelnicy ziemscy mają być organami tylko ogólnego zarządu w powiecie, czy też zarządu sprawami włościańskiemi. Najjaśniejszy Pan rozstrzygnął kwestyę w tym ostatnim sensie, przyczem raczył wyrazić swoją najwyższą wolę, aby sędziowie pokoju zarządzający okręgami wiejskiemi byli skasowani, a obowiązki ich rozdzielono pomiędzy sądy gminne, naczelników ziemskich i sądy ogólne. Rezolucya ta usunęła wszelkie trudności i postawiła projekt reformy na racyonalnym gruncie.

„Mając wytknięte najwyższą wolą zasady, Rada państwa przystąpiła do szczegółowego rozpatrzenia projektu, który został zmieniony w myśl powyższej rezolucyi w d. 13 lutego r. b. Część projektu, dotycząca administracyi, pozostała tak, jak ją opracował hr. Tołstoj; co się zaś tyczy władzy sądowej naczelników, to Rada państwa powróciła do pierwotnych poglądów hrabiego, a mianowicie do kompetencyi naczelników ziemskich, oprócz spraw dzierżawnych, najmu służby i oficyalistów gospodarczych, oraz spraw leśnych, należą jeszcze wszelkie sprawy cywilne, rozstrzygane przez sędziów pokoju do wysokości 300 rs. i wszystkie sprawy karne, sądzone przez sędziów pokoju, z wyjątkiem kradzieży z okolicznościami obciążającemi. Te dawniej rozstrzygał sąd okręgowy, a dopiero od 1882 r. sprawy te oddane zostały pod władzę sędziów pokoju.“

Przy rozpatrywaniu projektu o naczelnikach przyjęto również następujące nowe zasady. W miastach, z wyjątkiem Petersburga, Moskwy i Odesy, sędziowie pokoju zastąpieni zostaną przez sędziów miejskich w ten sposób: a) że kompetencya ich obejmie te same sprawy, co kompetencya naczelników ziemskich, a postępowanie sądowe jednych i drugich określą jednakowe przepisy; b) że instancyą apelacyjną dla naczelników ziemskich i sędziów miejskich będzie zjazd powiatowy, utworzony pod przewodnictwem marszałka szlachty z naczelników ziemskich i sędziów miejskich; c) instancyą kasacyjną będzie już nie senat, lecz władza gubernialna, wzmocniona reprezentacyą władzy sądowej. Wreszcie w każdym powiecie utworzony będzie urząd powiatowego członka sądu okręgowego, do którego należeć będą te sprawy, podlegające dotychczas jurysdykcyi sędziów pokoju, które nie zostały zaliczone ani do atrybucyi sądów gminnych, ani do naczelników ziemskich, ani sędziów miejskich; nadto urzędnicy ci załatwiać będą niektóre czynności, należące do sądów ogólnych.

O spodziewanej zmianie stosunków, jaka nastąpić ma pod wpływem nowych urządzeń, — pisze *Graždanin*: „Obecnie nie ulega już wątpliwości, że powiat otrzyma organ prawdziwie silnej władzy państwowej i że nikt nadal nie będzie potrzebował szukać reprezentanta rzeczonej władzy, oraz czekać na ujawnienie się tej władzy. Nareszcie skończy się chaos i anarchia. Nikomu bezkarnie nie będzie wolno naruszać praw cudzych“.

Instytucya naczelników ziemskich i sędziów miejskich tłómaczy nam właściwy charakter reform hr. Tołstoja, które w mniej lub więcej rozległym zakresie wejdą wkrótce w istotę państwowego życia Rosyi. Z tego, co wyżej powiedziano, czytelnicy łatwo zrozumią, iż chodzi projektodawcy o poddanie zarządu lokalnego ścisłej kontroli państwa, o uczynienie despotycznej władzy państwa wszędzie obecną, o wzmocnienie jej za pomocą uzależnienia wymiaru sprawiedliwości od władzy centralnej przez połączenie atrybucyj sądowych i administracyjnych w jednej instytucyi.

W zestawieniu z temi dążnościami ograniczenie jurysdykcyi sędziów pozysięgłych, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze, przestaje być faktem odosobnionym, lecz przedstawia się jako środek konsekwentny, logicznie obmyślany. Tu i tam chodzi o uzależnienie władzy sądowej, aby stała się narzędziem w rękach władzy politycznej. Jest to silna reakcya przeciwko reformom sądowym Aleksandra II. połączona z brutalnem zapoznaniem liberalnej cywilizacyi zachodu, która stawia za postulat niezależność i odrębność władzy sądowej od władz administracyjnych.

Rosya czyni gwałtowny krok wstecz. Odosobniona od Europy w dziedzinie stosunków międzynarodowych, coraz bardziej oddala się od zachodu i swem wewnętrznem życiem państwowem rwąc nici tradycyi Piotrowej, wraca do wschodniego obskurantyzmu. Na wzór kalifów arabskich car, który jest źródłem najwyższej władzy sądowej i politycznej, chce władzę tę przelewać w swych satrapów i agentów—niepodzielnie. Będzie to systematycznem wszczepieniem despotyzmu i samowoli — w stosunki lokalne.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 7 sierpnia.

(?) Dowiedzieliśmy się tedy od p. Virchowa, że co do czaszek my, Polacy, bardzo mało się różnimy od Niemców, natomiast Czesi stanowią typ odrębny, zarówno wśród reszty Słowian, jak wobec rasy germańskiej. Gdyby więc tylko o rasowe pochodzenie rozchodzić się miało, to zdaniem sławnego antropologa nie mamy się co spierać z Niemcami o równouprawnienie? Wprawdzie pociesza nas p. Virchow, że różnice rasowe zacierają się z czasem, na wszelki jednak sposób czaszki czeskie nie zmieniłyby się tak prędko, aby hr. Taaffe mógł się doczekać owocu swych „pojednawczych“ usiłowań w sprawie ugodowej między obu zwaśnionymi narodami, skazanemi na ciągłą styczność w jednym i tym samym kraju.

Charakterystyczny ustęp z przemówienia Virchowa na kongresie antropologów niemieckich którzy obradują obecnie w stolicy, brzmiał, jak następuje:

„U plemion niemieckich znachodzą się tak samo wielkie różnice, jak u słowiańskich. Dzisiaj wiemy dokładnie, że pewna część Słowian bliższą jest pewnej części Niemców, aniżeli słowiańskich pobratymców. Blondyni między Polakami więcej mają cech wspólnych z Niemcami niż z brunetami Słowian południowych. W szczególności wszystkie cechy budowy czaszki u Czechów wskazują na to, że tworzą oni jednolitą całość tak, iż nie możemy ich prawie porównywać z innymi Słowianami. Powinniśmy zaniechać myśli, że chodzi o wyraźne pokrewieństwo krwi między narodowościami. Na razie musimy się liczyć ze zmięszanemi masami — oto rys charakterystyczny, który nam każe chłodniej cokolwiek traktować sprawy narodowościowe. Naszem zadaniem może jeno być, zapytać się: skąd pochodzą krótkie a grube, a skąd długie a wązkie głowy? Pewien ustalony punkt wyjścia musi przecież istnieć. Trudność ta nie tyczy się nas samych, odnosi się ona także do Rosyi, w której wiele znajduje się rozmaitych typów, jako też do naszych zachodnich sąsiadów, którzy się sami uważają za potomków Gotów, Franków i Gallów. Musimy tę kwestyę rozstrzygnąć przedewszystkiem, o ile ona dotyczy Europy. Cofamy się coraz bardziej wstecz w naszych odnośnych badaniach — a mogę to snadnie powiedzieć, że szczególnie powinno nam na tem zależeć, aby w monarchii austro-węgierskiej poświęcono badaniom tym skuteczną pomoc, albowiem właśnie Austrya w swym szczegółowym rozwoju przechowała u siebie znacznie wydatniej, niż inne kraje Europy resztki dawnych narodowości“.

Należałoby więc „chłodniej nieco“, zdaniem uczonego antropologa, traktować kwestyę narodowościową, bo wyłączność ras zaciera się z biegiem czasu. Ba! gdyby się to dzisiaj rozchodziło tylko o kwestyę pochodzenia, a nie o kwestyę istnienia narodów, gdyby różnica między Niemcem a Polakiem polegać miała tylko na budowie ich głowy, a nie na tem co i jak ta głowa myśli, to zapewnie, że nie byłoby do sporów i waśni powodów. Zresztą możemy być spokojni o teoryę p. Virchowa: dopóki czaszka ks. Bismarka uszczęśliwiać będzie pomysłami swemi Europę, to pojednawcze tendencye antropologii skazane będą zawsze na pozostanie w dziedzinie teoryi, sprzecznej wielce z praktyką polityczną!

Uspokoiły się wreszcie patryotyczne porywy prasy tutejszej, pobudzone znaną napaścią pruskiej *Kreuz Ztg.* Ze zdumieniem przyszło nam skonstatować, że Niemcy austryaccy są nadzwyczaj lojalni, a patryotyzm ich austryacki jest bez skazy i wytrzymać może próbę żelazną. „Liberalne“ dzienniki wiedeńskie, kokietujące zawsze z pangermanistami pruskimi, znalazły się w ciasnem nieco położeniu: *Kreuz Ztg.* uderzyła w ich ton, wywodząc lamenta i żal nad rzekomem upośledzeniem żywiołu niemieckiego w Austryi i „nieusprawiedliwioną“ przewagą (!) słowiańskiego, — na nieszczęście jednak posunęła się za daleko, kwestyonując tem przyszłość przymierza austro-niemieckiego. Nie było więc innej rady, tylko trzeba było zamanifestować się w roli nieposzlakowanej barwy patryotów austryackich.

Hr. Taaffe jednak był na tyle niewdzięcznym, że w zamian za te dowody lojalności rozwiązał Niemcom ich narodowe „Stowarzyszenie szkolne“ zarzucając mu, że szerzy w państwie pangermańskie tendencye i stroi swych członków .... w bławatki! W ślad za tem poszło rozwiązanie takiejże barwy „kółek szkolnych“ niemieckich, rozsianych gęsto po Czechach i Morawach.

Wobec tego trudno przypuścić, aby liberały przyczynić się zechcieli do uświetnienia jubileuszu dziesięcioletnich rządów hr. Taaffe. Dnia 12 t. m. minie lat dziesięć, odkąd dzisiejszy prezydent gabinetu przedlitawskiego czuwa nad politycznem wnętrzem monarchii.

Zresztą nie zanosi się na hałaśliwszy obchód tego jubileuszu. Dotąd wyrwał się tylko z pieśnią pochwalną na cześć hr. Taaffego tyrolski dzienniczek *Bote fuer Tirol und Vorarlberg*, który przypisuje prezydentowi „pojednawczego gabinetu“ zasługę w przyjściu do skutku przymierza austro-niemieckiego, a to przez „przygotowanie podstawy dla układów w wewnętrznych stosunkach monarchii“. Zważywszy, ze układ z Niemcami podpisany został 7 października 1879 roku, a hr. Taaffe 12 sierpnia objął ster gabinetu, to bardzo mało miał on czasu do „przygotowania podstaw“ dla owego przymierza.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 sierpnia.

Dwa dzienniki lwowskie — *Dzien. Pol.* i *Przegląd*, doniosły, że prezydyum namiestnictwa rozwiązało Radę powiatową w Gorlicach. Stało się to właśnie w tych dniach, kiedy p. namiestnik bawił w Gorlicach.

Jako powód podaje *Przegląd* przekroczenie zakresu działania przez Radę i naruszenie ustawy, pisząc:

„Wydział powiatowy w Gorlicach powziął na posiedzeniu, odbytem 17 czerwca, na wniosek przewodniczącego p. Władysława Płockiego, uchwałę udania się z telegraficznem zażaleniem do ministrów Taaffego i Zaleskiego i do namiestnika na miejscowego starostę, który bądź osobiście, bądź przez podwładnych mu urzędników wywierał presyę na prawyborców przy wyborach wyborców, którzy mieli głosować na posła na Sejm z gmin wiejskich gorlickiego powiatu. Równocześnie uchwalił ten Wydział powiatowy zawiadomić starostę o treści tego zażalenia telegraficznego i ogłosić je w dziennikach. Z tego powodu zażądało starostwo dnia 28 czerwca od Wydziału powiatowego odpisu uchwały, mocą której postanowiono wysłać wspomniane telegramy i udzielenia wyjaśnień, jakie fakta służyły zażaleniu za podstawę. Wydział powiatowy udzielił wprawdzie odpisu uchwały, odmówił jednak żądanych przez starostę wyjaśnień, oświadczając, że je przedłoży komisyi, której przybycia oczekuje“.

Z korespondencyi z Gorlic w nrze 176 *N. Ref.* wiadomo, że Rada powiatowa na posiedzeniu swem d. 31 lipca przyjęła sprawozdanie z postępowania Wydziału w sprawie wyborów do swej wiadomości i przez to okazała, że się z tem postępowaniem solidaryzuje. Innego zdania było sześciu członków Rady i ci przed tem posiedzeniem złożyli mandaty. Mniejszość, która ustąpiła — stała po stronie kandydata, który zwyciężył w wyborach do Sejmu, t. j. po stronie p. Ad. Skrzyńskiego, większość popierała p. Biechońskiego. — Przez interwencyę namiestnictwa mniejszość dopięła tego, że autonomiczna administracya powiatu wyszła z rąk reprezentantów wybranych, a dostanie się w ręce ludzi mianowanych.

Wizyta ces. Wilhelma w Anglii.

Wizyta cesarza niemieckiego u królowej angielskiej dobiega do końca: jutro cesarz uda się w podróż z powrotem do Berlina.

Z głosów prasy angielskiej o znaczeniu tej wizyty przytaczamy jeszcze opinię radykalnego dziennika *Daily News*, który jako organ opozycyjny swobodniej wyraża opinię ogółu, nie krępując się względami etykiety międzynarodowej. Oto co pisze ten dziennik:

„Nie ma bynajmniej podstawy do przypuszczenia, iżby cesarz przybywał z wytkniętym celem politycznym. Zabiera on po prostu znajomość z przedstawicielami władzy monarszej, zanim się wdroży do poważnych interesów rządu. Pod tym względem naśladuje postępowanie prostego, niemieckiego rękodzielnika, którego lata „wędrówki“ stanowią pewien okres czasu nauki w zawodzie fachowym. Że ani cesarz, ani kanclerz nie byliby obojętni dla związku z Anglią, wyłuszczono już wielokrotnie. Ale inni, którzy życzyli sobie tego samego, musieli się zadowolnić darem przyjaźni niezależnej... Polityka kraju naszego nie polega na tem, ażeby utrzymać się zdala od polityki możliwych domysłów, a nasze przymierza rzadko kiedy inaczej były zawierane, jak w przededniu niebezpieczeństwa, przeciw któremu były zwrócone. Rozpatrując zresztą rzecz w świetle właściwem, przyznać należy, że i polityka trójprzymierza jest tego samego rodzaju, ponieważ niebezpieczeństwa, przeciw którym szuka ochrony, tkwią bezpośrednio w stosunkach, odnoszących się do trzech mocarstw. Nie dotykają one jednak naszego kraju w tym samym stopniu i dlatego o przyłączeniu czwartego mocarstwa do ligi środkowo-europejskiej, jako wyniku odwiedzin cesarskich, mowy być nie może. Równocześnie wszelako przy obecnym stanie Europy przyjaźń Niemiec ma dla nas jak największą wartość. Mamy na równi zresztą całego świata bezpośredni interes w pokojowem załatwieniu spraw upadającego państwa tureckiego... dlatego też nie powinniśmy przeoczać ważności dobrego porozumienia z Niemcami“.

Z Paryża.

Gdyby grubiaństwo było argumentem, Boulanger wygrałby z pewnością swój proces, gdyż w ostatniej swej odezwie „do narodu francuskiego“ wylał cały kubeł grubiańskich zarzutów na głowy ministrów. Zresztą obrona Boulangera nie więcej i nie mniej warta od oskarżenia prokuratora Quesnay de Beaurepaire'a. Z jednej strony podniesiono przeciwko Boulangerowi jak najcięższe zarzuty, opierające się jedynie na kruchych i wątpliwych dowodach; z drugiej zaś — Boulanger ogranicza swą obronę do tego, wszystkiemu przeczy, nie przyznaje się nawet do przyjacielskich stosunków z Buretem, które przecież dowiedzione zostały za pomocą korespondencyi samego Boulangera. Należy się spodziewać że obrona Boulangera nie zrobi wielkiego wrażenia na opinii publicznej, jak nie zrobiły wrażenia wywody Quesnay de Beaurepaire'a.

Manifest Boulangera nosi piętno Rocheforta, który prawdopodobnie jest jego autorem. Dokładne streszczenie manifestu, dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Do *Frankfurter Zeitung* piszą z Paryża, że przy odjeździe rosyjskiego ministra wojny Wannowskiego z Plombieres, wykomenderowano piętnasty pułk strzelców z Remiremont dla oddania mu wojskowych honorów. Przy odjeździe ministra Wannowskiego zebrana na dworcu publiczność żegnała go okrzykiem: „Niech żyje Rosya!“. Minister Wannowski miał odpowiedzieć na to okrzykiem na cześć armii francuskiej.

Szczegóły te i tym podobne podnoszą dzienniki niemieckie umyślnie, aby zwrócić uwagę opinii publicznej na serdeczność stosunków pomiędzy Francyą a Rosyą i na zagrażające stąd niebezpieczeństwo dla europejskiego pokoju.

W Paryżu żywo interesują się obecnie zagadkowem uwięzieniem kapitana Bujaca, który należał niegdyś do generalnego sztabu Boulangera, a następnie przydzielony został do ministerstwa spraw zagranicznych. Jedni twierdzą, iż Bujac jest przyjacielem Boulangera i że rząd podejrzywa go o wykradzenie dokumentów ministerstwa wojny, które mają się znajdować teraz w rękach Boulangera. Inni mówią, że powodem uwięzienia ma być podejrzenie, jakoby Bujac zdradzał tajemnicę urzędu w interesie Niemiec, przez które był przekupiony. Pierwsze przypuszczenie zdaje się być prawdopodobniejszem.

Z Rzymu.

Od kilku dni opozycyjne dzienniki włoskie nie przestawały szerzyć pogłoski o zamiarze rozwiązania parlamentu. Mówiono, że Crispi chce się pozbyć niewygodnej reprezentacyi, ażeby mógł z całą bezwzględnością oddać się celom swej zagranicznej polityki, a względnie przygotować się do wojny. Śród tych alarmujących pogłosek wydany został dekret o zamknięciu sesyi parlamentarnej. „To ukryte rozwiązanie parlamentu“, zawołała prasa opozycyjna, i posypały się najrozmaitsze komentarze co do pobudek tego niespodziewanego środka. Dzisiaj wiadomo, iż nie jest to preludyum do rozwiązania parlamentu, ale sensacyjne przypuszczenia nie umilkły. Jedni twierdzą, że Crispi chce się istotnie uwolnić od kontroli parlamentarnej, by swobodnie rozwinąć swą politykę austryacko-niemiecką; inni sądzą przeciwnie, że chce z otwarciem nowej sesyi włożyć w usta króla oświadczenia pokojowe celem zneutralizowania alarmu, podniesionego przez opozycyę. *Gazzetta piemontese* mniema, iż jest to zwykły środek administracyjny, zarządzony w celu przyspieszenia toku spraw bieżących. Najprawdopodobniej przypuszczenie to jest słusznem.

Organ rządowy *Riforma* twierdzi to samo, a zarazem usiłuje zapewnić o pokojowych intencyach rządu włoskiego, który „dalekim jest od wszczynania wszelkiej agitacyi politycznej, zwłaszcza teraz, kiedy ważne kwestye polityki wewnętrznej domagają się załatwienia, a położenie międzynarodowe wymaga postępowania taktownego i roztropnego“.

Według doniesienia rzymskiego korespondenta do *Polit. Corr.*, nadeszły wiadomości o misyi króla Menelika z Szoy. Na czele poselstwa znajduje się Degiaaz Makonen i hrabia Antonelli. Członkowie misyi wyjechali z Harraru d. 20 lipca, a w poniedziałek dnia 5 sierpnia przybyli do Zeilah, gdzie czekał na misyę statek włoski „Christoforo Colombo“. Przybycia misyi do Rzymu oczekują z końcem bieżącego miesiąca.

Dziennik *Esercito* pisze o polityce kolonialnej: Zajęta obecnie Asmara utrwala panowanie Włoch nad całem terytoryum Tigre. Miejscowość ta i Senhit są nietylko wrotami do Etyopii i Sudanu, ale zarazem krajami urodzajnemi, łatwo przystępnemi dla cywilizacyi europejskiej. Mogą tam więc łatwo znaleść osiedlenie włoscy osadnicy.

Z Serbii.

Z Belgradu donoszą do *Corr. de l'Est*, że król Milan porozumiał się z regencyą i rządem co do widzenia się młodego króla z matką. Spotkanie to odbędzie się jeszcze w tym miesiącu podług życzenia Natalii albo w Kiszyniewie, albo w którem mieście w Rumunii.

Według innego doniesienia rząd serbski ma silne postanowienie nie pozwolić metropolicie do kwestyonowania rozwodu Milana z Natalią. Metropolita wie o tem dobrze i dla tego rząd przypuszcza, że metropolicie odejdzie ochota do poruszania sprawy rozwodowej, aby uniknąć zatargu. Dla tego wszelkie wiadomości, rozsiewane o tem w dziennikach zagranicznych, nie mają żadnej podstawy. Bardzo być może, że w skupczynie opozycya zainterpeluje rząd o sprawę rozwodową, ale pewnem jest, że rząd sam z ważnych powodów przeszkadzać będzie poruszeniu tej sprawy, Serbia bowiem potrzebuje i pragnie przedewszystkiem spokoju, dla tego staraniem regencyi i rządu jest zapobiegać wszystkiemu, co mogłoby rozdrażnić umysły i przeszkadzać w spokojnej pracy nad odrodzeniem kraju.

O stosunku Serbii do mocarstw europejskich pisze półurzędowy belgradzki *Odjek*, że państwa bałkańskie pragną w spokoju i wzajemnej zgodzie sprawy swoje same załatwiać, a nie mięszać się do sporów, jakie zachodzą między rywalizującemi ze sobą mocarstwami. Dziennik przytoczony zapewnia w końcu, że państwa bałkańskie starają się o to, aby mocarstwom nie dawać powodu do obaw o zakłócenie spokoju, przeciwnie pragną one szczerze, aby zostały spokojnie na boku i wtedy, kiedy naprężenie stosunków między mocarstwami doprowadzi do wojny.

Sprawa kreteńska.

Wiadomość o nocie rządu greckiego do mocarstw w sprawie kreteńskiej potwierdzają doniesienia z Berlina.

Równocześnie z tą notą grecką ambasador rosyjski w Kostantynopolu Nelidow wręczył rządowi tureckiemu notę, w której mówiąc o teraźniejszych zaburzeniach na Krecie wyraża obawę o życie i mienie rosyjskich poddanych, osiadłych na tej wyspie. Nota wyraża nadzieję, że rząd turecki w poczuciu swej odpowiedzialności za opiekę nad obcymi poddanymi rozwinie należytą energię, aby tym poddanym zapewnić bezpieczeństwo.

Według najświeższych wiadomości z Aten rząd grecki jest w niemałym kłopocie, bo się obawia, że agitacya w Grecyi, jeżeli dalej tak samo jak dotąd wzrastać będzie, strąci go ze stanowiska neutralności, jakie dotąd zajmował. Z tego powodu zastanawiano się już nad tem, czyby nie należało doradzać królowi, który obecnie bawi za granicą, aby co rychlej wracał do kraju.

Według doniesień do *Pol. Corr.* rząd grecki ma jeszcze nadzieję, że się uda uspokoić zaburzenia na Krecie, jeżeli W. Porta zgodzi się na znaczne koncesye, szczególnie pod względem finansowym, mianowicie jeżeli zezwoli, aby dochody wyspy po zapłaceniu haraczu były używane wyłącznie na zaspokojenie potrzeb miejscowych. Dalszym warunkiem uspokojenia jest pospiech w przyznaniu tych koncesyj, bo agitacya, pracująca nad oderwaniem wyspy od Turcyi, rośnie coraz bardziej i wkrótce może już będzie za późno robić ustępstwa. Ale rząd turecki zawsze ospały i niezdecydowany i teraz ociąga się z decyzyą.

Na samej Krecie zaburzenia mają dotąd cechę sporów między Grekami a Muzułmanami. Spory te dochodzą czasem do krwawej walki, ale nigdzie nie przybrały charakteru rokoszu przeciw władzy tureckiej. Przewodnicy Greków w zgromadzeniu narodowem oczekują, co rząd turecki uczyni po wysłuchaniu deputacyi, która bawi w Konstantynopolu.

†

Ś. p. Ignacy Zakrzewski,

Poseł do Sejmu pruskiego.

Nielitościwa śmierć w ciągu zaledwie czterech lat zabrała siedmiu z grona posłów polskich do Sejmu pruskiego a mianowicie ś. p. Ign. Łyskowskiego, Kaźm. Kantaka, Franc. Brzeskiego, Kaźm. Jarochowskiego, Wład. Wierzbińskiego, Teofila Magdzińskiego i wreszcie Ign. Zakrzewskiego. Okręg zaś wyborczy kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyślski w ciągu sześciu miesięcy stracił obudwóch swych posłów w osobach dwóch ostatnich.

Ś. p. Ignacy Zakrzewski urodził się dnia 3 lutego 1823 r. w Wiśniewie w Królestwie Polskiem z Walentego i Tekli Gądkiewiczów małżonków Zakrzewskich. Kształcił się tu w gimnazyum św. Maryi Magdaleny, po ukończeniu którego wstąpił do służby wojskowej. W czasie tej służby brał udział w kampaniach duńskiej, austryackiej i francuzkiej. Dosłużył się stopnia podpułkownika i w tym charakterze w r. 1874 podał się do emerytury, którą też otrzymał.

Od tej chwili zamieszkał stale w Poznaniu, zajmując się bardzo gorliwie i starannie pracami naukowemi z dziedziny historyi naszej, oraz heraldyki. Owocem tej pracy jest kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, zawierający dokumenta od r. 984—1400, i drugie wydanie *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque cruciferorum.* (Spory i sprawy pomiędzy Polakami a zakonem krzyżackim) których obszerny tom I niezadługo wyjdzie na widok publiczny.

Prócz tych dzieł pomnikowych w czasie od opuszczenia służby wojskowej do chwili śmierci napisał ś. p. Ignacy kilka rozpraw historycznych, umieszczonych w rocznikach krakowskiej Akademii Umiejętności. Studyum o przyłączeniu wschodniego Pomorza do Polski i o jego oderwaniu wydał w osobnej broszurze w 1882 r.

W ostatnich latach swego życia ś. p. pułkownik Zakrzewski zapragnął służyć sprawie publicznej i na polu politycznem, jako poseł do Sejmu pruskiego w Berlinie. Wybrany w roku 1882 na posła odolanowsko-ostrzeszowskiego, obrany został w roku 1888 po ustąpieniu dr. Szumana prezesem Koła polskiego, i na tem zaszczytnem stanowisku umiał sobie pozyskać powszechne uznanie.

Pracując gorliwie i sumiennie w Kole polskiem przez cały ciąg swego posłowania, śp. Ignacy Zakrzewski parę tylko razy zabrał głos w Sejmie pruskim w obronie praw naszych. Unikał nawet tego, bo, jak z cechującą go skromnością przyznawał, nie był mówcą — chciał być jeno zawsze cichym a gorliwym pracownikiem, unikając wszelkich wystąpień na zewnątrz.

I rzeczywiście też był gorliwym, rzetelnym pracownikiem a zwłaszcza w sferze prac naukowych, którym się z wielkiem zamiłowaniem i wielką pilnością oddawał.

Społeczeństwo nasze traci w nim bardzo pożytecznego pracownika, zacnego obywatela, gorącego patryotę i szlachetnego człowieka. Cześć jego pamięci!

Kronika.

Kraków, 8 sierpnia.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły rz. kat. komitetowi parafialnemu w Mikołajowie, w powiecie żydaczowskim, na restauracyę kościoła zapomogi w kwocie 100 złr.

Pogorzelcom w Peczeniżynie, powiatu kołomyjskiego, udzielił Wydział krajowy wsparcie złr. 200.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców, poniósłszy w tym roku wskutek pożaru i posuchy znaczniejsze straty, pragnąc przyjść w pomoc uszczuplonym swym funduszom, postanowił urządzić w pierwszych dniach przyszłego miesiąca zabawę kwiatową w parku krakowskim, połączoną z loteryą kwiatów i produktów ogrodowych. Przy tej sposobności rzuca zarząd Zakładu myśl, aby opiekunowie kolonii wakacyjnych i w ogóle rodzice skorzystali z tej sposobności taniego nabycia kwiatów doniczkowych, których pielęgnowanie zimową porą dostarcza dziatwie bardzo przyjemnego i pożytecznego zajęcia. Za granicą od dawna istnieją stowarzyszenia przyjaciół hodowli kwiatów pokojowych przez dzieci. Byłoby do życzenia, aby i u nas pożyteczna myśl ta z czasem przyjąć się mogła.

O wspomnianej zabawie i loteryi doniesiemy we właściwym czasie, gdy termin jej oznaczony zostanie. Można się spodziewać, że życzliwa i dobrze usposobiona dla sympatycznej i pożytecznej instytucyi publiczność nasza tłumnie w niej udział weźmie.

Bawi w Krakowie od dni kilku p. Zygmunt Noskowski, znakomity muzyk i kompozytor, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Warszawie.

Jubileusz 57 pułku. Program uroczystości jubileuszowej, o której donosiliśmy przed kilku dniami, przedstawia się w ogólnym zarysie jak następuje: Obchód trwać będzie przez dwa dni, tj. dnia 24 i 25 bm. Poświęcenie nowego sztandaru pułkowego

nastąpi w dniu 25 bm., jako właściwym dniu uroczystości. Chrzestną matką sztandaru będzie księżna Ludwika Sachsen-Coburg-Gotha, której przodek zwycięsko dowodził tym pułkiem za czasów Maryi Teresy. W dniu 25 rano muzyki wojskowe odegrają pobudkę. O godzinie 9 wyruszy pułk na Błonia, gdzie odprawi mszę polową książe biskup Dunajewski. Po mszy odbędzie się poświęcenie sztandaru, poczem pułkownik mieć będzie przemowę do żołnierzy, wyjaśniającą znaczenie uroczystości jubileuszowej. Po południu między godz. 1 i 3 odbędzie się w koszarach na Piasku bankiet, wydany przez oficerów dla żołnierzy. O godz. 6 wieczorem odbędzie się uczta oficerska w kasynie wojskowem.

Z okoliczności jubileuszu napisaną została książeczka, zawierająca krótką historyę pułku i opis zwycięskich działań tegoż, — książeczka ta rozdaną zostanie wszystkim żołnierzom stanu czynnego i rezerwy pułku. Z powodu pamiątkowej uroczystości zostaną też odnowione pomniki, wystawione poległym w r. 1866 żołnierzom tego pułku pod Koeniggraetz i na cmentarzu oświęcimskim i w dniu jubileuszu zostaną wieńczone kwiatami.

Zapis ś. p. Rzewuskiego. P. Józefa Rzewuska matka ś. p. Walerego Rzewuskiego, jako główna dożywotniczka pozostałego po nim majątku, wniosła w dniu wczorajszym do Rady miasta pismo, upraszające, aby Rada miasta raczyła się oświadczyć i to o ile można jak najprędzej, czy zapisy przez syna jej na rzecz gminy poczynione przyjmuje lub nie, a to z tego powodu, że dopiero po zabezpieczeniu pomienionych legatów, co jednak ostatecznie dopiero po oświadczeniu się gminy nastąpić będzie mogło — przyznanie spadku ostatecznie nastąpić może.

Jak już poprzednio donosiliśmy, śp. Walery Rzewuski zapisał gminie obydwie swe realności: pod l. 352 przy ulicy Floryańskiej i pod l. 24 B przy ul. Kolejowej, pod warunkiem, że gmina w nich urządzi albo szkołę fotograficzną, albo szkołę praktyczną dla dziewcząt, lub też umieści w jednej z nich muzeum przemysłowe. Zarazem przeznaczył zapisodawca kwotę 1000 złr., jako fundusz żelazny, od którego procenta mają być corocznie obracane na upiększenie plantacyi przy ulicy Dietla.

Wobec tego, że na uregulowaniu interesów majątkowych pozostałej rodzinie niewątpliwie nader zależeć musi, jak również wobec tego, że z powodu szlachetnego celu, na jaki zapisodawca swój majątek przeznaczył, nie ulega chyba wątpliwości, że gmina rzeczony zapis przyjmie, tem więcej, że tenże przychodzi gminie właśnie w porę z pomocą, wobec powszechnie odczuwanej potrzeby założenia w mieście jakiegoś praktycznego zakładu naukowego dla dziewcząt, spodziewać się można, że sekcya III, której ta sprawa przydzieloną została, przedłoży Radzie miasta swe wnioski na jednem z swych pierwszych po feryach letnich posiedzeń.

Józef br. Filipowicz v. Philipsberg, generał broni, zdobywca Bośnii, o którego nagłej śmierci doniósł telegram, urodził się w dawnem Pograniczu wojskowem, z rodziców bośniackich w r. 1818. Od młodego wieku poświęcał się służbie wojskowej, brał udział we wszystkich kampaniach od r. 1848 począwszy; w r. 1878 zdobył Serajewo. Od r. 1882 był główno dowodzącym w Czechach i komendantem 8 korpusu armii.

Następcą gen Filipowicza ma zostać hr. Gruen, komendant Josefstadtu.

Wypadek. Wczoraj o godz. 8 wieczorem podczas nieostrożnego zapalania lampy napełnionej naftą, zapaliła się odzież na Maryi Jakubowiczównie, służącej pod l. 16 przy ulicy św. Gertrudy. Jakubowiczównę silnie poparzoną odwieziono do szpitala. — Straże pożarna i policyjna przybyły na miejsce wypadku.

Z teatru. Siódme z rzędu przedstawienie „Mikada“ zapełniło wczoraj szczelnie teatr. Wykonanie operetki i ensemble cały zadewalają najwybredniejsze wymagania, a i część muzyczna i wokalna nie pozostawia nic do życzenia. Najgorętsze oklaski zbierała wczoraj pani Kasprowiczowa za świetną swą kreacyę Katishy, a w szczególności za piosnkę w akcie II o przepióreczce, oraz pp. Skalski, Myszkowski i Gasiński.

W poniedziałek urządza dyrekcya benefisowe przedstawienie na dochód członków chóru i orkiestry teatru lwowskiego. Daną będzie ulubiona operetka „Mikado“, do której pp. Skalski i Myszkowski przygotowują nowe kuplety.

Członkowie chóru i orkiestry rzetelną i sumienną pod każdym względem pracą zdobyli sobie zasłużone uznanie publiczności naszej, nie wątpimy przeto, że na benefisowe to przedstawienie, będące dla nich jedyną nagrodą za trudy i pracę w ciągu bieżącego lata podjęte, zbierze się ona licznie. Do dochodu z rzeczonego przedstawienia należy 34 osób męskiego i żeńskiego chóru, oraz 28 osób z orkiestry. Jest więc razem 62 osób, między które dochód po potrąceniu kosztów rozdzielonym zostanie. Z naszej strony dorzucamy wyrazy szczerej zachęty dla publiczności do jak najliczniejszego zebrania się na poniedziałkowe przedstawienie „Mikada“.

Wielokrotne zażalenia na stróżów plantacyjnych były dotąd głosem wołającego na puszczy. Dotyczy to głównie nieludzkiego obchodzenia się tychże z psami, które w Krakowie są jakby na zagładę skazane. Oto nowy przykład, który sam za siebie mówi. Wczoraj wieczorem strażnik plantacyjny (wysoki, młody blondyn) przy placu Szczepańskim uderzył tak silnie małego psinę, że biedne zwierzę ze złamaną nogą koziołkując i tarzając się z bólu, uchodziło przed dalszemi razami swego prześladowcy. Spacerująca publiczność, a szczególniej panie, nieprzyzwyczajone do tego rodzaju widowisk, uchodziły zasłaniając oczy i zatykając uszy z miejsca egzekucyi, która ze strony władz powinna wywołać także egzekucyę, ale na „rycerskim“ stróżu krakowskich plantacyj.

Requiescant in pace! Niech spoczywają w pokoju! śpiewali Ojcowie Karmelici grzebiąc zmarłych na szerokim obszarze cmentarzyska, które niegdyś otaczało kościół na Piasku. Dziś przy zakładaniu rur gazowych w ulicy Garbarskiej, wydobywają robotnicy na powierzchnię znaczną ilość kości. Czem bliżej kościoła, tem kości tych więcej i więcej. Trudno! żywym umarli ustąpić muszą miejsca, to naturalna kolej rzeczy. Tak się dzieje wszędzie i zawsze dziać się musi. Gdzieindziej jednak poszanowanie dla kości zmarłych nakazuje potomnym, w razie konieczności wykopania, przenieść je gdzieindziej i w poświęconej ziemi zasypać w wspólnej mogile. U nas inaczej. Kości wydobyte z ziemi na ulicy Garbarskiej zbierają skwapliwie i dziatwie zbierać każą spekulanci, i wywożą je pełnemi worami na sprzedaż... czy na cele rolnicze, czy na użytek fabryczny, czy do wyrobu cukru, lub gelatyny — nie wiemy. *Requiescant in pace!* śpiewali niegdyś grzebiąc te kości OO. Karmelici, a miasto nasze używa opinii, że cześć dla przeszłości i obyczaj chrześcijański bardziej tu kwitnie niż gdzieindziej.

Szybkość naszych telegrafów. Telegram nadany dnia 6 bm. o godz. 2 minut 55 po południu w Oświęcimie dla Radziszowa, nadszedł na miejsce przeznaczenia dnia 7 bm. o godzinie 11 przed południem i doręczony został (przez okazyę przypadkową się nadarzającą) adresatowi w miejscu zamieszkania o godz. 2 min. 5. Telegram ten potrzebował więc na wykonanie drogi 56 kilometrów 23 godzin i 5 minut.

Smutne spotkanie. Komunikują nam fakt następujący: Krakowianie Tomasz Świątek i Michał Poprawski, obaj służący przy marynarce wojskowej austryackiej, przechodzili w zeszłym miesiącu po rynku w Aleksandryi, prowadząc głośno rozmowę w ojczystym języku, gdy wtem dwie zakwefione kobiety rzuciły im się do nóg z prośbą, aby jako Polacy zechcieli przyjść w pomoc rodakom w celu wyrwania ich z rąk tureckich. Mimo interwencyi kilku Anglików nie zdołano nic dla nich uczynić, gdyż Turcy uprowadzili dziewczęta, tego tylko dowiedziano się od nich, iż są z Galicyi, że żyd jakiś z Grybowa pod pozorem służby uprowadził je koleją, następnie zaś i to się okazało, że były już na ziemi tureckiej w obcych rękach, gdzie od trzech miesięcy przebywają, z góry, jak się same wyrażały, do wszystkiego są używane.

Wydział powiatowy w Tłumaczu nabył od Towarzystwa im. Stanisława Staszica 50 książeczek: „Moskwa wobec Unii i Polski“.

Ostrożnie z mlekiem. Nie z tem chcemy mówić, że przez mleko człowiekowi udzielić się mogą rozmaite choroby np. tuberkuły. Ale zwracamy uwagę na wpływ mleka na dzieci. Niedawno fizyk okręgowy w Berlinie dr. Fuhrmann, na podstawie badań swoich nad zgonami dzieci stwierdził, że większa część chorób dziecięcych w lecie pochodzi od zepsutego, niezdrowego mleka. Okoliczność ta jest tem bardziej uwagi godną, iż teraz panuje wysoka temperatura, która sprzyja rozwojowi bakteryi w mleku. Fizyk berliński kończy swój wywód słowami: „Nie szukajcie więc dobrego mleka, jak się to często dzieje, dopiero wtedy, gdy dziecię już zachorowało, ale starajcie się zawczasu o mleko, o którego dobroci jesteście przekonani, aby dziecię wasze uchronić od choroby.“

Chciwość. Właściciel hotelu „Hungaria“ w Karlsburgu zaprezentował arcyks. Albrechtowi za dwudniowy pobyt rachunek na 1.870 złr. Rachunek wyrównał kasyer arcyksięcia bez żadnego protestu. Doszła jednak o tem wieść do komendy miejscowego szwadronu, a ta wydała rozporządzenie, aby żaden z oficerów nie uczęszczał do tego hotelu, posiadającego ulubioną w mieście restauracyę. Jaki to był rachunek, poznać już z tego, że arcyksięciu policzono każdą filiżankę herbaty po 10 złr.

Bezrobocie. Maszyniści opery paryskiej urządzili bezrobocie, twierdząc, że są za nędznie wynagradzani. Tymczasem pobierają oni 300 franków miesięcznie, a ich pomocnicy po 190 franków. Nadto 60 do 80 wieczorów rocznie są wolni (w razie choroby pensyę pobierają w całości).

Dochody papieża wynosiły w r. 1888: świętopietrze przyniosło 9,300.000 lirów; procenta od rozmaitych sum, złożonych w bankach zagranicznych i opłata dzierżawna z dóbr uczyniły razem pokaźną sumę 3,300.000 lirów; razem zaś dają obie te pozycye 12,600.000 lirów. Takąż samą niemal sumę w gotowiźnie złożono papieżowi w czasie jubileuszu, nie licząc kosztownych podarunków. Wydatki zaś przedstawiają się w ten sposób: jałmużny 390.000 lirów, pensye i zapomogi 180.000, zapomogi dla kościołów i klasztorów 180.000, dla niższego duchowieństwa 190.000, dla propagandy wiary 300.000, koszta utrzymania dyplomacyi 300.000, administracyi i urzędów papieskich 1,000.000, odnawianie pałaców 300.000, pomników 250.000, pensye kardynalskie 2,000.000, seminarya 1,200.000, różne wydatki 800.000, ogółem 8,140.000 lirów.

Milionerzy odescy. Z gazet odeskich *Nowoje Wremia* przytacza wykaz milionerów tamecznych: Ralli (Grek) rs. 28 milionów, Rodokonaki (Grek) rs 8 mil., Anatra (Włoch) rs. 8 mil., Marazli (Grek) rs. 6 mil., Aszkenazy (izraelita) rs. 6 mil., Efrusi (izraelita) rs. 4 mil., Rafałowicz (prawosławny) rs. 4 mil., Mass (Ormianin) rs. 4 mil., Brodzka (izraelitka) rs. 4 mil., Szmul Brodzki (izraelita) rs. 2 miliony i t. d.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego szkoły filialnej w Mazurach Jana Świątka, stałym nauczycielem młodszym szkoły filialnej w Mazurach; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Sarnkach Górnych Daniela Hrycana, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sarnkach Średnich; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Mariahilf (kolonia Kołomyi) Jana Macewicza, stałym nauczycielem szkoły etatowej jednoklasowej w Brustarach; tymczasową nauczycielkę młodszą szkoły etatowej w Sokołówce Florentynę z Żurowskich Chodzińską, stałą nauczycielką młodszą czteroklasowej szkoły etatowej w Sokołówce.

Odezwa. W miasteczku Peczeniżynie w czasie nocnego pożaru z 3 na 4 bm. spłonęło do szczętu oprócz budynków gospodarskich 139 domów mieszkalnych, wskutek czego 200 rodzin a 954 osób pozostało bez przytułku i kawałka chleba.

Mimo energicznego ratunku nie zdołano nawet niezbędnej odzieży wyrwać z płomieni, los zatem nieszczęśliwych pogorzelców tem opłakańszy, ile że dotknął on niemal wyłącznie najuboższych mieszkańców tutejszych, mianowicie drobnych handlarzy, wyrobników i rzemieślników.

Szkodę wyrządzoną obliczono na razie na 201.820 złr. tylko na 58.930 złr. ubezpieczoną.

Zorganizowany natychmiast miejscowy komitet ratunkowy nie wiele przyczyni się do uśmierzenia opłakanego losu nieszczęśliwych, jeśli ogólnej pomocy kraju pozbawiony będzie, z pośród ochronionych bowiem przed tem wielkiem nieszczęściem zaledwie kilkunastu mieszkańców zaliczyć można do zamożniejszych.

Imieniem własnem i nieszczęśliwych pogorzelców błaga podpisana Zwierzchność gminna litości serc dobroczynnych, zapewniając że każda, chociażby najmniejsza ofiara z wdzięcznością przyjętą zostanie.

Zwierzchność gminy.

Peczeniżyn, 5 sierpnia 1889.

Burmistrz *Hesse*.

Błąd druku. W artykule naszym wczorajszym w Kronice p. t. „Ruch budowlany“ zaszła omyłka w wyliczeniu nazwisk: koncesyę na budowę domu otrzymali nie Kozubowscy jak było wydrukowane, lecz pp. Kosobuccy.

Korespondencya od Redakcyi.

Panu L. W. w Podgórzu: O szczegóły do obu spraw się odnoszące prosimy.

Repertoar teatralny.

W sobotę 10 sierpnia: Pierwszy występ p. Maryana Almy, tenora opery kr. w Berlinie, w operze Verdiego „Trubadur“.

W niedzielę 11 sierpnia: Przedostatni występ p. Adolfiny Zimajer: „Pierścień rodzinny“, operetka w 3 aktach Audrana.

W poniedziałek 12 sierpnia: Benefisowe przedstawienie na dochód członków chóru męskiego i żeńskiego i orkiestry: „Mikado“, operetka w 2 aktach Sullivana.

Dział ekonomiczny.

Szkoła górnicza w Borysławiu. W dniu 12 lipca odbył się pierwszy egzamin uczniów niższej szkoły górniczej w Borysławiu, w którym wzięli udział delegaci władz rządowych i krajowych, pp. Syroczyński, inżynier górniczy Wydziału krajowego, J. Friedberg, komisarz górniczy w Drohobyczu, dr. Olszewski, sekretarz i delegat krajowego Towarzystwa naftowego, pełnomocnik Banku kredytowego galicyjskiego we Lwowie, p. Leonard Wiśniewski, i wszyscy nauczyciele tej szkoły. Jest to pierwszy rok istnienia tej niższej szkoły górniczej, do której powszechną przywiązują nadzieję, że wykształci krajowców, aby nimi zastąpić żywioł niemiecki, który wśród dozorców kopalń w Borysławiu dotychczas przeważa.

Dwa lata jeździło kilku inteligentnych robotników górniczych z Borysławia na wykłady wieczorne szkoły przemysłowej do Drohobycza, bez wielkiej dla siebie korzyści. Obecnie, dzięki staraniom dyrekcyi kopalń Banku galicyjskiego w Borysławiu i subwencyi, uzyskanej z funduszów krajowych, pobierają oni naukę w Borysławiu i tylko dla ćwiczeń w fizyce i mineralogii jeżdżą do Drohobycza. Pierwszy rok, dla górników przygotowawczy, obejmował naukę pisania, rysunków, języka polskiego, rachunków, fizyki i mineralogii. Zapisało się nań 10 uczniów, z których tylko jeden ukończył 4 klasy gimnazyalne, a 7 zaledwie szkoły ludowe. Mimo tego małego przygotowania 5 uczniów odpowiadało przy egzaminie dobrze, a niektórzy nawet bardzo dobrze ze wszystkich przedmiotów, chociaż naukę rachunków doprowadzono do rozwiązania trudniejszych zadań handlowych. Z fizyki żądano zarysowania i objaśnienia wielu przyrządów, tłómaczących zjawiska przyrody, a z mineralogii znajomości skał i minerałów, spotykanych w Galicyi, oraz głównych ich własności. Delegaci, przybyli na egzamin, podnosili z uznaniem praktyczny kierunek nauki, udzielanej w Borysławiu.

Drugi rok nauki, ściśle zawodowej, da dopiero miarę postępu uczniów i użyteczności tej szkoły, a jeśli odpowie oczekiwaniom, to szkoła ta będzie mogła rachować niezawodnie na pomoc kraju, zwłaszcza że niższą szkołę górniczą posiadamy tylko w Wieliczce. Uczniowie nabywają tu więcej wykształcenia ogólnego, niż przeciętni dozorcy kopalń nafty, a uzupełniwszy swą naukę kursem praktycznym wiercenia metodą kanadyjską, będą mogli łatwo znaleść zatrudnienie nietylko w kopalniach wosku ziemnego w Borysławiu, ale i w kopalniach naftowych wschodniej i zachodniej Galicyi.

Towarzystwo rolnicze okręgowe rzeszowskie wniosło do namiestnictwa następującą petycyę w sprawie ryczałtowego zamykania targów i jarmarków:

Posucha obecnego roku, niepamiętna od wielu lat w naszym kraju, stała się przyczyną licznych bardzo ciężkich niepowodzeń we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, w najważniejszej gałęzi zaś, w wychowie inwentarza żywego, grozi sprowadzeniem klęski najzupełniejszej w całem znaczeniu tego słowa.

Pierwszy zbiór siana, później wprawdzie schowany, rzecz zwykła w czasach posuchy, wypadł średnio, drugi wskutek tejże posuchy należy uważać za przepadły; słoma ozima jest tak czystą, że prawie żadnej wartości dla karmy nie przedstawia, o jarzynnej można powiedzieć bez przesady, że jej prawie nie ma. Kartofle mogą pod względem paszy poratować tylko tych właścicieli większej własności, którzy mają gorzelnie, buraki jedynie w żyźniejszych okolicach bywają uprawiane.

Nie dość powiedzieć, że pasza dojdzie w tym roku do cen niepraktykowanych w wielu miejscowościach, mianowicie podgórskich, nie dostanie jej za żadne pieniądze i nietylko, że wyżywienie inwentarza paszą kupną byłoby za kosztowne, bez stosunku do jego wartości, będzie ono wprost niemożliwe dla zupełnego braku paszy, dla zupełnej niemożliwości jej nabycia.

Własność większa może jeszcze jako tako zdoła wybrnąć z tych trudności, ma ona stosunkowo do obszaru często mniej inwentarza, miewa tu i owdzie gorzelnie, zamożniejsi poratują się choć miejscami zakupionemi otrębami itp. Mniej zamożni właściciele, a przedewszystkiem włościanie znajdują się bezwzględnie w najkrytyczniejszem położeniu.

Jedynem wyjściem dla nich z tego krytycznego położenia jest zbycie części, połowy, a nieraz może i całego inwentarza, niestety i to jedyne wyjście zostało im zamknięte.

Dla pojawiającej się mniej lub więcej epidemicznie, w wielu miejscach li sporadycznie, zarazy pyska i racic, zostały całemi okolicami targi i jarmarki zakazane, przyprowadzanie nawet zdrowego bydła i trzody wzbronione, sprzedaż choćby najzdrowszego uniemożliwioną, a że naturalnym porządkiem rzeczy stan taki przeciągnąć się musi, nie ma nawet widoku, aby otwierające się przed zimą gorzelnie złemu zaradzić mogły, bo jak nikt nie będzie sprzedawał, z trudnością i one kupować zdołają.

Włościanin musi patrzeć z założonemi rękami w najgroźniejszą przyszłość, poradzić sobie nie może, poradzić sobie nie wolno mu, a przyciśnięty obowiązkiem płacenia podatku, sprzedaje przedwcześnie zboże i naraża się przy lichym tegorocznym urodzaju na możliwy w przyszłości brak środków wyżywienia własnej rodziny.

Towarzystwo okręgowe rolnicze rzeszowskie już samem istnieniem powołane do zajmowania się interesami rolników swojej okolicy, widzi się w obowiązku przedłożyć jasny i dokładny stan stosunków obecnych i łatwo przewidzieć się dającej przyszłości Wysokiemu c. k. Namiestnictwu i prosić o jaknajspieszniejsze środki zaradcze.

Obecnie jedno chore bydlę lub świnia, które ozdrowieje po 14 dniach, powoduje zamknięcie targów i jarmarków najbliższej okolicy; wieś, w której nie ma żadnego wypadku zarazy, zostaje niejako kontumacyą objętą, a mieszkańcy bez winy, bez przyczyny skazani na niemożność sprzedania jakiejkolwiek sztuki, na konieczne patrzenie, jak ona z braku paszy marnieje, a w konsekwencyi do tego jeszcze i na egzekucyę za podatki, bo wiadomo, że chów i sprzedaż trzody chlewnej bywa najważniejszym, często jedynym środkiem ich pokrywania.

Towarzystwo okręgowe rolnicze rzeszowskie nie poważa się żądać zmiany, któraby sięgała aż do internacyonalnych stosunków, nie śmie nawet żądać zmian co do przepisów ruchu kolejowego, sądzi jednak, że gdyby zamiast zamykania ryczałtowego targów i jarmarków, dozór został ograniczony do wzbronienia wyprowadzania bydła i trzody z gmin bezpośrednio zarazą dotkniętych, nie tamując wolności handlu dla tych, które są od niej wolne, jużby wielka ulga nastąpiła w ogólnych stosunkach, bez kolizyi z przepisami, i śmie prosić Wys. c. k. Namiestnictwo o wzięcie podanej w tym kierunku prośby pod rozwagę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 8 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743.2 mm	744.4 mm	744.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°.4	+13°.4	+22°.5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	87%	49%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	0	3

Uwagi: Barometr poszedł trochę jeszcze w górę przy słabych zachodnich wiatrach. Dalszy stan nieba będzie przeważnie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń, 8 sierpnia. Szef austryackiego sztabu generalnego Beck towarzyszyć będzie cesarzowi do Berlina.

Praga, 8 sierpnia. *Politik* donosi, że biskupi austryaccy przed rozpoczęciem sesyi Rady państwa odbędą konferencyę, celem naradzenia się nad kwestyą szkoły wyznaniowej.

Wiadomość ta jednak, — jak się dowiadujemy, — jest nieprawdziwą.

Berlin, 8 sierpnia. *Köln. Ztg.* donosi, że Rosya kilkakrotnie wzywała Turcyę, aby przystąpiła do rzekomo istniejącego już przymierza rosyjsko-francuskiego. To przymierze jest obronnem, poręcza stan teraźniejszego posiadania, a w razie wojny zawierać pokój na własną rękę. Sułtan nie przyjął tego wezwania.

Berlin, 8 sierpnia. *Reichsanzeiger* zaprzecza wiadomości o wybuchu zarazy bydlęcej w Królestwie Polskiem.

Londyn, 8 sierpnia. Przy śniadaniu w Aldersholt wzniósł cesarz Wilhelm toast następującej treści:

„Podtrzymywać będą zawsze tradycye dobrych stosunków między obu narodami, niemieckim i angielskim i mam nadzieję, że ta wspólność ich dążności przez długie czasy się utrzyma“.

Następnie wyraził cesarz zdanie, że przyjacielski stosunek między żołnierzami niemieckimi a angielskimi, utrzymywany przez lat wiele, nie zostanie w przyszłości naruszony.

Cesarz odjeżdża jutro do Niemiec.

Londyn, 8 sierpnia. Rewia wojskowa pod Aldersholt wypadła świetnie.

Paryż, 8 sierpnia. Sąd apelacyjny w Bordeaux zasądził Derouleda z powodu zajść w Angoulême na 3000 franków.

2000 studentów zgotowało prof. Pasteurowi wspaniałą owacyę. Pasteur widocznie wzruszony, podziękował studentom.

Szach perski przyjmował Lessepsa na osobnej audyencyi.

Paryż, 8 sierpnia. Boulanger przesłał pismo do komitetu rewizyjno-socyalistycznego, w którem oświadcza, iż ofiarowaną sobie kandydaturę w 18 okręgach Paryża przyjmuje.

Paryż, 8 sierpnia. Prawica senatu nie chce brać udziału w obradach najwyższego trybunału.

Peterhof, 8 sierpnia. Wszyscy członkowie domu carskiego byli obecni na ślubie księżniczki Milicy.

Belgrad, 8 sierpnia. Miasto Moskwa przesłało w darze dla króla Aleksandra obraz św. Aleksandra newskiego, a dla metropolity Michała kosztowną szatę kościelną.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 8 sierpnia 1889.

	Kurs wiwal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	90
Zjednoczony dług w srebrze	85	05
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	99	75
Akcye banku austro-węgierskiego	908	—
Akcye kredytowe	305	—
Londyn	119	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51½
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	50

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 8/8. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	122 75	124 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 48	9 54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 25	97 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 25	88 50

Lwów, dnia 6/8. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 70	99 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 7/8. (Bez bieżącego kuponu.)		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	98 —	98 35
4% Listy likwidacyjne . . za rubli	100	— —	88 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	98 25
5% „ „ „ II Em. „ „	100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	— —	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	— —	95 25

Wiedeń, dnia 7/8. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr.	100	83 85	84 05
5% „ „ srebrna . . za złr.	100	84 95	85 15
4% „ „ złota . . . za złr.	100	109 85	110 05
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	99 70	99 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za	100	132 —	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za	100	139 —	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za	100	144 50	145 —
„ z r. 1864 bez % całe . . za	100	173 80	174 40
„ z r. 1864 bez % pół . . za	100	173 75	174 25

Obligacye korony węgierskiej.		płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr.	100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr.	100	94 85	95 05
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . .	100	112 60	113 20
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ .	100	139 75	140 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ .	100	139 75	140 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ .	100	127 25	128 —

Obligacye indemnizacyjne.	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 50	105 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	105 —	106 —
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 80	105 20
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 10	88 60
Listy zastawne.		
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 15	103 30
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 30	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 90	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 75	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —
Losy.		
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 70
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	184 —	184 50
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59 —	61 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	126 —	130 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	60 50	61 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 70
Radolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	21 —	22 —
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe.	płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . . . . na 200 złr.	126 60	127 —
5 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	108 75	109 25
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306 20	306 70
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	318 75	319 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	232 90	233 20
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	909 —	911 —
12 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	227 —	227 25
	Akcye kolejowe.		
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	381 —	383 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2540 —	2550 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	193 25	193 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	155 —	155 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235 —	235 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	223 —	223 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	118 —	118 50

Waluty.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 52	9 53
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 75
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 94	11 99
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	47 25	47 35
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123 —	123 50

Poszukuje się 1984 1 3

nauczycielki

do dwóch córek, któraby oprócz przedmiotów zwykłych mogła także udzielać nauki języka francuskiego i gry na fortepianie. Bliższej wiadomości udzieli **Antoni Brzęś**, aptekarz **w Błażowie**.

Wystawa Powszechna Paryska.

Agencya D. Lubin, 36, Boulevard Haussmann, w Paryżu, zamawia **pokoje ze stołowaniem lub bez w swoich hotelach i apartamentach umeblowanych.** Podejmuje się à forfait pobytu i zwiedzenia Paryża i okolic po cenach umiarkowanych. Bilety kolejowe do wszelkich destynacyj i kupony hotelowe. 1985 1

Osoba starsza

przyjmie na mieszkanie z wiktem **uczniów ze szkół publicznych**, zapewniając im należytą opiekę i dozór męski. Na żądanie pomoc w naukach na miejscu. 1986 1 4
Wiadomość ustna lub pisemna **w handlu porcelany Wgo Tomaszewskiego, ulica Grodzka.**

Poszukuje się do

dzierżawy na Podolu

300 do 400 morgów dobrej gleby, z potrzebnemi budynkami, **do objęcia od 1 lipca 1890 roku.**
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1987 1 4

Willa w Zakrzówku

jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższej wiadomości udzieli Admin. „N. Reformy". 1988 1 4

PRZESYŁKI
z Berna
1960 1 3
do Galicyi i Rumunii

(do Rumunii także przez Szwajcaryę)
załatwia jak najtaniej i jak najprędzej
Gerstmann & Lindner
w Bernie (Morawa)
spedytorzy c. k. kolei Północnej cesarza Ferdynanda i c. k. kolei Karola Ludwika.

M. PETERSEIM
w Krakowie
fabryka maszyn i narzędzi rolniczych
odlewarnia żelaza i metalów
specyalny oddział wyrobu sikawek ogn. i pomp
wyszczególniona wieloma medalami
poleca



Sikawki ogniowe różnej wielkości, przenośne na dwóch i czterech kołach, bez resorów i z resorami, **sikawki ogrodowe**, wszystkie z doborowego materyału i jak najstaranniej wykonane.

Beczkowozy drewniane i żelazne na resorach i bez, **reserwoary** na kołach i bez kół, **pompy** różnego rodzaju i wielkości, tak do użytku publicznego lub prywatnego i fabrycznego zastosowane, poruszane ręcznie lub za pomocą pary.

Dostarcza wszelkiego rodzaju **maszynowych kunsztownych odlewów** do kompletnego urządzenia młynów, browarów itp. **zakładów fabrycznych.**

Sztachety do ogrodów, ganków, nagrobków, **słupy** pod ganki, sklepienia, latarnie, **schody proste i kręcone, kraty** do okien, zlewów, kanałów, piwnic, **rury, blachy kuchenne, piece itp.**

Ławki ogrodowe w rozmaitym fasonie.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się pod gwarancyą z największą akuratnością i w najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych.

Cenniki maszyn rolniczych, sikawek ogniowych przesyła na żądanie. 1651 14 20

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.



Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica św. Jana, 5.
1617 5 0

Młoda panna

mogąca udzielać początków języka niemieckiego, francuskiego, umiejąca krawieczyznę damską i mogąca panią wyręczać w gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej osoby lub dzieci. — Adres pod lit. **H. J.** poste rest. **Brzesko.** 1970 2 3

Nowe zegarki polowe dla oficerów, myśliwych itp.

Remontoir nie do zniszczenia. Mocna, piękna koperta niklowa, z zupełnie nowym, dokładnie podzielonym sekundnikiem na cyferblacie. Poręczenie za dokładny chód.
Cena 6 złr. za zaliczką, albo franco po poprzedniem nadesłaniu 7 złr.
12 sztuk franco 60 złr. 1963 1 0
Joaunot-Perret, fabrykant w Faoug (Szwajcarya).

Stacya kolei Muszyna-Krynica z Krakowa 8 g. Ze Lwowa 12 g. Z B. Peszta 12 g.

KRYNICA

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi.
Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista".
Główniejsze środki lecznicze są:
kąpiele mineralne, ogrzewane metodą Schwarza, w budynku elegancko urządzonym o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe, również elegancko w osobno urządzonym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym, doskonała żentyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy wzorowo urządzony zakład gimnastyczny, park wielki z wielu i wygodnemi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służy przeszło 1200 pokoi z całkowitem umeblowaniem, nowo zbudowany, wspaniale urządzony dom zdrojowy, liczne restauracye, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, orkiestra zdrojowa, fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki itp.

W domu „pod Zamkiem" są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.

Dworzec kolejowy Muszyna-Krynica 10 kilometrów od zakładu, skąd znakomicie utrzymana droga do zakładu prowadzi. 970 5 6

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych, jakoteż wszystkich rodzaj kąpieli 30% niższe.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego **Dra Kopffa**, praktykuje 7 lekarzy tamże. — Frekwencya roczna wynosi wyżej 4000 osób.

W samym zakładzie znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony
C. k. Zakład wodoleczniczy pod kierownictwem specyalisty Dra Ebersa.
Sezon otwarty od 15 maja do 30 września.
Na żądanie udziela wyjaśnień *c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.*

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.** Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 32 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

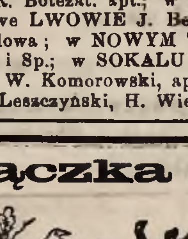
Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i ti tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawlowski, apt., T. Scharff.

H. Nestlé mączka dla dzieci.

20-letni skutek.

32 odznaczeń
między temi
12 dyplomów honorowych
i 14 złotych medali.



Liczne **świadectwa** pierwszorzędnych **lekarzy.**

Znak fabryczny. 1731 3 10

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.
Nie należy brać za jedno z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mleka.
Zastępuje niedostatek mleka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy.
Puszka 90 centów.
Henryka Nestlé zgęszczone mleko.
Puszka 50 et.
Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki i składy apteczne w Galicyi.**

10□ metr. = 1 kilo = 1 złr. 50 cent.
Jedyny skład w Krakowie u
Stanisława Feintucha, Rynek, L. 6.

FRANCISZKA CHRISTOPHA
Lakier połyskowy
do zapuszczania podłóg
bez woni,
prędko schnący i trwały.

Fabrykat ten zyskał dlatego niezaprzeczony rozgłos i dobrą opinię, że nie odstępuje od zasady wyrobu najlepszego gatunku, nie zaś najtańszego, co przy naśladownictwach właśnie ma miejsce celem możliwości najtańszego zbytu. Interes własny konsumentów wymaga więc, aby tylko renomowanej marki się trzymać.

Praga **Franciszka Christopha** **Berlin.**
Fabryki Lakieru i Masy
Składy: **w Jaworznie** u p. Teodora Dendery; **w Wadowicach** w aptece Seweryna Kurowskiego; **w Wieliczce** u p. L. Windakiewicza; **w Żywcu** F. Rybarski. 1707 4 10

...r. 1284

Obwieszczenie.

W kancelaryi c. k. magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie (Staroniwa) odbędzie się **dnia 16 sierpnia 1889 o godz. 11 rano publiczna sprzedaż 105 q 35 kg. sucharów (Zwieback) i 275 sztuk skrzyń z sucharów.**
W celu sprzedaży przyjmuje się oferty tak pisemne jakoteż i ustne, pierwsze muszą być zaopatrzone w stempel 50 centowy i do oznaczonej wyżej godziny złożone do rąk powołanej komisyi z oznaczeniem dokładnej ceny za metryczny cetnar sucharów, względnie z skrzynią.
Z c. k. magazynu potrzeb wojskowych.
Rzeszów, dnia 26 lipca 1889 roku. 1950 1 2

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | **Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.**

FILIA WIEDEŃSKA
Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu
zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór
ubrań męskich i dziecinnych
po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe . . . od 12 złr.	Angliki z kamizelką . . . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . . od 25 złr.	Zarzutki letnie . . . od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe . . . od 25 złr.	Menzyków . . . od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelki jedwabne i pikowe po najtańszych cenach.
Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.
Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.
Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
1912 / 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro**

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 26 0

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 1961 5 6
w tym tygodniu
Wspomnienia z wojny 1870/71. Cykl III.
Bliższa wiadomość plakatami.

Podziękowanie.

Podczas czterotygodniowego pobytu **w Zakopanem** stołowałem się **w restauracyi pani Górskiej na Krupówkach** naprzeciw **willi Jadwinówka** i byłem z podanego mi jadła tak zadowolony, iż poczuwam się do obowiązku za starania złożyć pani Górskiej publiczne podziękowanie, a zarazem kuchnię Jej polecić wszystkim, którzy, bawiąc w Zakopanem, dbają o zdrową i smaczną kuchnię.
1973 2 3 ***Kazimierz Piekarski.***

Nauczyciel kwalifikowany, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, obowiązuje się przysposobić dzieci do złożenia egzaminu do szkół średnich, poszukuje odpowiedniego miejsca na prowincyi w domu prywatnym. Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1943 2 3

Do sprzedania

na przedmieściu **realność**, przynosząca 8%, składająca się z **kamienicy piętrowej, domu parterowego, stajni, wozowni, ogrodu.**
Bliższej wiadomości udzieli Admin. „N. Reformy". 1945 3 6

Rzadka sposobność.

Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy są do sprzedania **kilkaset butelek**
wina węgierskiego
w 8 gatunkach, po cenie bardzo niskiej.
Bliższej wiadomości udzieli **kantor** pod firmą **Józef Rapoport**, ul. św. Anny, 4. 1901 6 0

Bergmana pomada na łupież

usuwa już po trzechkrotnem użyciu wszelkie skórne łupieże na głowie. — Skutek poręczony. Flakon 75 ct. Nabyć można w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 1615 5 6

LOSY na wypłaty miesięczne
sprzedaje po cenach umiarkowanych
Kantor pod firmą Józef Rapoport
Kraków, ul św. Anny, 4. 1900 6 0
Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem.

Majątek ziemski

składający się z 300 morgów najlepszej ziemi jasielskiej, jest **do nabycia** pod bardzo korzystnemi warunkami za pośrednictwem adwokata **Dra Solowija we Lwowie.** 1922 5 6

Różne mieszkania

są do wynajęcia od 1 października, także na mieszkania dla pp. Oficerów odpowiednie, **w nowym domu przy ulicy Jasnej, L. 5.**
Bliższa wiadomość na miejscu. 1947 3 3

Chłopiec 15-lat mający, z dobrem wychowaniem, umiejący po polsku, niemiecku i dobrze rachować, będzie zaraz przyjęty do praktyki w handlu **Józefa Sowińskiego w Andrychowie.** 1964 2 3

Północna Ameryka.



Do **WINNIPEG w Manitoba** i do innych miejsc **Canady,** jak również do **Zachodnich Stanów** prowadzi **najkrótsza i najtańsza** droga przez **Quebec.**

Ceny jazdy z Hamburga

do **Quebec & Montreal**	marek	**98.—**	do **Winnipeg**	marek	**148.30**
do **Chicago**	„	**146.20**	do **Regina** N. W. T. . .	„	**175.60**
do **St. Paul,** Minnesota	„	**161.—**	do **San Francisco** .	„	**307.60**

Osoby, zamyślające podróżować, zawiadamia się w ich własnym interesie, aby udawały się wprost do
Canadische Postdampfschiffs-Gesellschaft
Allan Brothers & Co.
19, James Street, LIVERPOOL.
albo do ich zastępstwa **Spiro & Co.**
concessionirte Schiffs-Expedienten
383 24 26 **8, Deichthorstrasse, HAMBURG.**

PRACOWNIA
wyrobów ślusarsko-mechanicznych
Braci Kosobuckich
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, L. 49,

urządzona według najnowszego i najpraktyczniejszego systemu, na sposób zagraniczny, zaopatrzona w wszelkiego rodzaju maszyny pomocnicze, poleca się Szanownej P. T. Publiczności, iż podejmujemy się wszelkich robót maszynowych, jakoto: **reperacyj pras, maszyn drukarskich i introligatorskich, aparatów do wody sodowej, reperacyj i ustawiania tranomisyj:** ustawiamy i reperujemy **wodociągi**, oraz podejmujemy się wszelkich **robót tokarskich z żelaza i innego metalu, wytaczamy stęple i matryce.**

Oprócz tego podejmujemy się większych robót budowlanych po bardzo przystępnych cenach. Wyrabiamy **balkony, balustrady schodowe, kraty, baryery na groby itp.**

Przytem wyrabiamy **zamki do drzwi**, nieustępujące zagranicznym tak pod względem ceny, jakoteż i trwałości, które odznaczone zostały na **Wystawie krajowej w 1887 roku srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.**

Wszelkie zamówienia wykonujemy z jak największą dokładnością w oznaczonym czasie i po umiarkowanych cenach. Z szacunkiem
1711 7 10 ***Bracia Kosobuccy.***

Panienki

kształcące się w Krakowie, znajdą umieszczenie i najtroskliwszą opiekę pod przystępnemi warunkami od 1 września 1889 roku.
1677 5 8 **M. Stehlikowa.**
Ulica Grodzka L. 13, II piętro, od godz. 10—1 i 3—6, od 15 sierpnia ul. Wiślna, 2, II piętro.

Poszukuje się

dwóch chłopczyków

z dobrego domu, uczęszczających do szkół w Krakowie, na wikt i stancyę; opieka staranna. — Niemka do rozmowy w domu. Bliższe szczegóły pod lit. A. Z. poste rest. Kraków. 1951 2 2

MAGAZYN 1518 8 10
Br. BILEWSKICH
dawniej J. Czynczel syn
w Krakowie
poleca w wielkim wyborze
Przybory do podróży
jak kufry drewniane, kuferki ręczne, torby, nessesery, paski do pledów, pledy wełniane poduszki gumowe kieszonkowe itp.
Płaszcze od prochu, także nieprzemakalne od deszczu, męskie i damskie, od złr. 3—40.
Parasole od deszczu i parasolki mez. od słońca.
Reparacye ostre do wodnej kuracyi po cenach przystępnych.

RESTAURACYA
Ogrodu Strzeleckiego
wydaje od dnia obiady z 4 dań po 50 centów, wielki wybór potraw à la carte w każdej chwili, wszelkie wina z pierwszorzędnych firm tak krajowych jak zagranicznych,
piwo z sławnego browaru Okocimskiego.
Kuchnia prowadzona przez sławnego kucharza warszawskiego. Usługa szybka i rzetelna.
Doskonała kręgielnia.
Poleca się łaskawej pamięci
1974 3 3 ***Restaurator.***

Rękawiczki niciane i jedwabne
Paski
gurtowe, skórkowe, krakow. i góralskie,
Elastyka na podwiązki
jedwabna i aksamitna,
najlepsze i najtańsze u
Wilhelma Fenza
w Krakowie. 1275 8 0

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

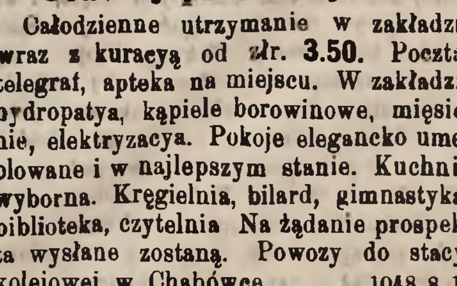
Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Krople Mariocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia w Krakowie w aptekach pp.: W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kélera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. uuJoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Ciężkowicach** w aptece Franc. Ks. Zopoth; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. Tulszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Rozwadowie** w aptece Winc. Gabowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czernickiego; **w Szczucinie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. Ra. ka, M. Adlera (apteka pod aniołkiem) i J. Sokalskiego; **w Wieliczce** w apt. B. Miecziński; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Zaleszczykach** w apt. J. Kajetanowicza; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki. 500 24 62



Karol Graf
przeniósł swoją pracownię wag decymalnych i wyrobów ślusarskich z ulicy Grodzkiej na **ul. św. Gertrudy, 14, w Krakowie.**

Urocza miejscowość klimatyczna
w Tatrach
ZAKOPANE
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dra CHRAMCA.
Otwarty przez cały rok.
Całodzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracyą od złr. **3.50.** Poczta, telegraf, apteka na miejscu. W zakładzie hydropatya, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacya. Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. Kuchnia wyborna. Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Powozy do stacyi kolejowej w Chabówce. 1048 8 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.